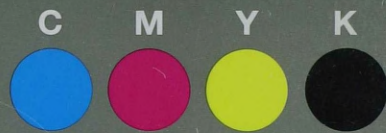
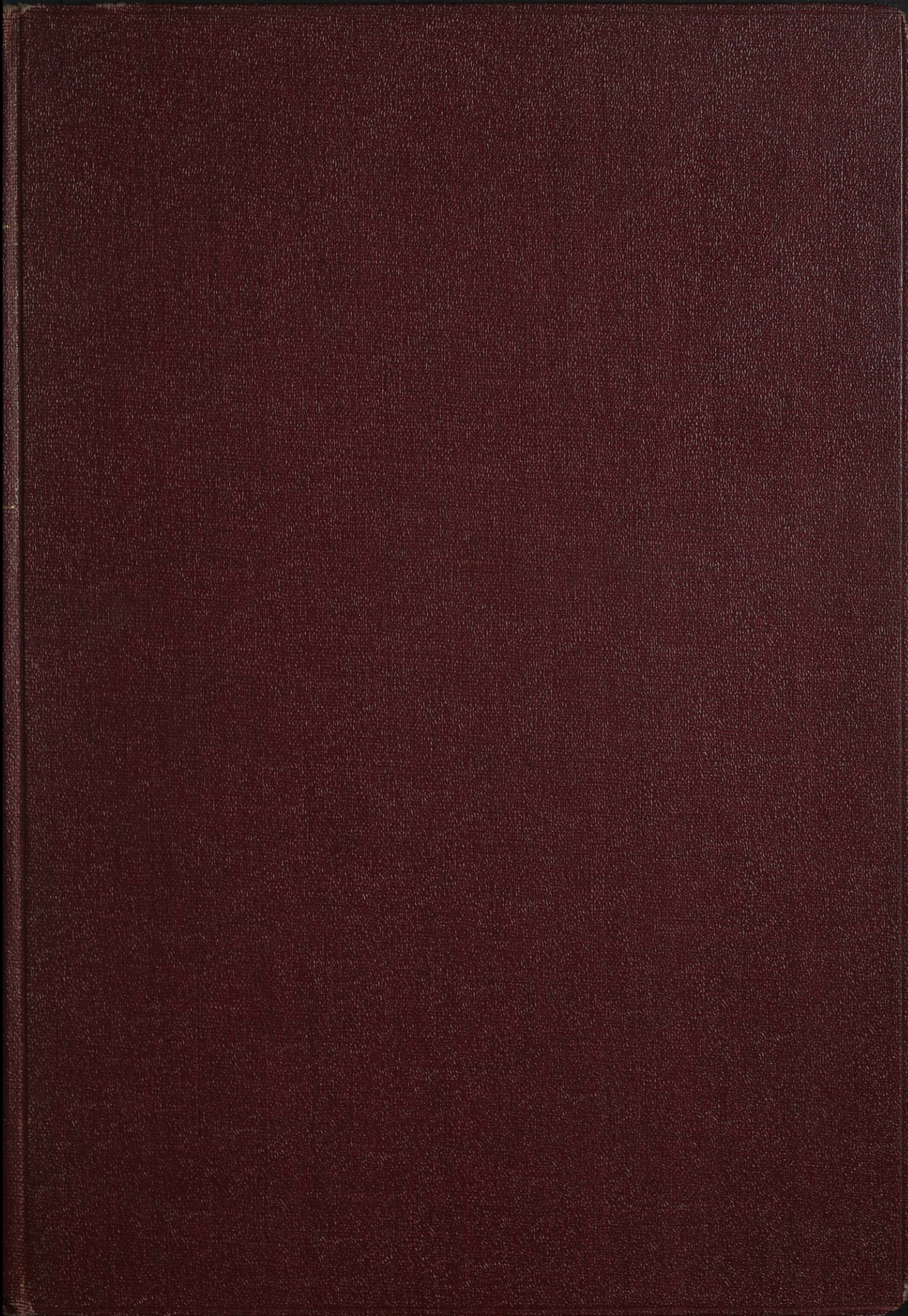


Grey Scale #13

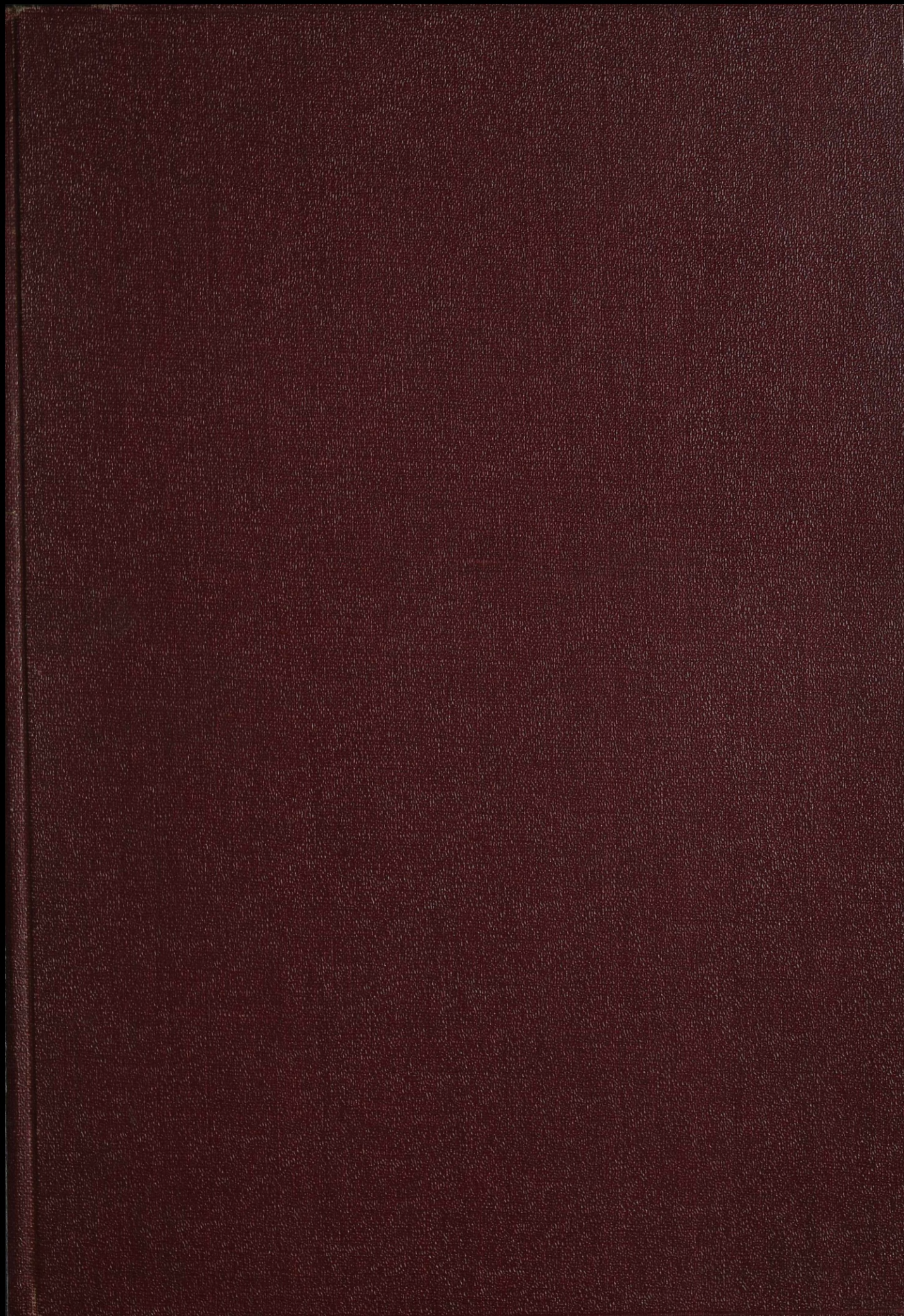


A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13





BIURO HISTORYCZNE SZTABU GENERALNEGO

---

# Studja taktyczne

z historii wojen polskich 1918 — 21.

TOM I.

## BITWA POD WOŁOCZYSKAMI

(11 — 24 lipca 1920)

PRZEZ

Pułk. MARJANA KUKIELA

WARSZAWA 1923

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

355.48(488)C : 93(438)12

25545/2



BIBLIOTEKA W.I.N.	
Nr	4267/5
Data	1957

Zakłady Graficzno-Wydawnicze „Książka“  
Warszawa, Moniuszki № 11, telef. 190-93.

## WSTĘP.

Bitwa pod Wołoczyskami stanowi fragment bitwy obronnej, toczonej w dniach 11 — 24 lipca 1920 r. przez skrzydło prawe naszej VI armji (12. dyw. p.) i ukraińskie wojsko gen. Pawlenki na linii rzeki Zbrucz. Stanowi zarazem jej część główną, wyodrębniającą się w całość osobną. Część sił naszej 12. dyw. p. walczyła na południowej osi natarć nieprzyjacielskich, wychodzących z Jarmoliniec na Husiatyn, z Buczaczem, jako dalszym przedmiotem. Kierunek ten, w którym usiłowała przedrzeć się 41. dyw. p. sow., miał znaczenie drugorzędne. Główna masa XIV armji sow. i główny jej wysiłek musiał, wychodząc z Płoskirowa, zmierzać po linii najkrótszej przez Wołoczyska do Tarnopola, Złoczowa, Lwowa, trafiając swą 60. dyw. strz., następnie także 8. dyw. jazdy i „swodną“ dywizją strz. na główną część wojsk 12. dyw. p.

Tutaj rozegrać się musiały walki rozstrzygające. Walki, prowadzone dalej na południe, pomiędzy Wołoczyskami a Husiatynem, u przepraw pod Satanowem i Tarnorudą, miały z konieczności znaczenie lokalne, bez taktycznego wpływu na bieg bitwy o Wołoczyska, oddziaływając tylko w sensie operacyjnym zarówno na nią, jak na walki pod Husiatynem, przez zaangażowanie się tutaj części sowieckich 60. i 41. dyw. strz. Dalej na północ walki 13. dyw. p. pod Wyszogródkiem, atakowanej przez „swodną“ dyw. strz., przez 8. dyw. jazdy sow., przez 9. dyw. jazdy sow. (grupe jazdy Osadcze) i części 45. dyw. strz., oddziaływały nieraz na sytuację pod Wołoczyskami, jużto wymagając interwencji lewego skrzydła 12. dyw. piech., jużto chroniąc ją przed zamierzonym manewrem nieprzyjaciela przez Wyszogródek na Zbaraż i Tarnopol. Dywizja 13. utrzymywała ciągłość frontu, łącząc swemi walkami w jedną poniekąd całość bitwy oddzielne, jednocześnie toczone przez dwa skrzydła armji VI.: bitwę dyw. 12. pod Wołoczyskami z bitwami dyw. 18. pod Dubnem i Brodami przeciw armji konnej, od północnego wschodu pracy w kierunku Lwowa.

Bitwę pod Wołoczyskami można rozpatrywać oddzielnie i z tego jeszcze względu, że stanowi ona jednolitą całość pod względem kierownictwa taktycznego. Przy frontach niezmiernie rozległych, kierownictwo taktyczne urywało się na d-cy brygady. Bitwę pod Wołoczyskami prowadził dowódca 12. dyw., pułk. Januszajtis, siłami XXIV brygady, oraz innymi oddziałami, podporządkowanymi jej dowódcy. Jedność dowództwa taktycznego była przez cały czas zachowana. Dowódca dywizji za pośrednictwem dowództwa brygady rzucał na szalę nie tylko bataliony odwodowe, lecz także ów odwód nieoceniony, jakim zawsze dla jego wojsk była jego myśl śmiała i trafna, jego niezachwiana wiara w zwycięstwo, jego nigdy nie słabnąca energia.

Dwutygodniowa ta bitwa prowadzona była ze stron obu niewielkimi siłami. Ze strony sowieckiej zrazu 3.000, w końcu do 6.000 bagnatów i 500, a w końcu do 3.000 szabel (do czego trzeba doliczyć 3—4.000 formacyj marszowych, w toku bitwy wcielanych w szeregi) walczyło przeciw siłom polskim, wahającym się od cyfry 4.000 do 5.000 bagnatów, nieodświeżonych żadnym uzupełnieniem. Pod koniec bitwy walczy tu 5.000 bagnatów, 5 baterij, 1 pociąg pancerny, przeciw 9.000 bagnatów i szabel, 9—10 baterjom, 5 pociągom pancernym. Jednakże bitwę tę, małą co do liczebności wojsk, cechuje nie tylko przewlekłość, świadcząc o zaciętości obrońców, lecz także przebieg gwałtowny i krwawy. Straciliśmy w niej w zabitych i rannych najmniej 1.000 żołnierzy, a straty sowieckie, według własnego wyznania przeciwnika wyjątkowo ciężkie, musiały wynosić ze trzy razy więcej. Z szeregu ciężkich zmagania wychodziliśmy obroną ręką, krusząc wroga ogniem, odrzucając przeciwuderzeniami, zwyciężając przeciwnatarciem i manewrem. W chwili pełnego, jak się zdało, zwycięstwa, ubezwładnił nas, wyczerpanych zwycięstwem, związanych frontalnie, manewr nieprzyjacielski na flankę i tyły, wydzierając nam krwawo bronioną pozycję.

Bitwa pod Wołoczyskami jest przeto jedną z tych przegranych, o których mogą zwyciężeni mówić bez wstydu. Jest ona zarazem przykładem taktyki walki obronnej, stosowanej przez wojska nasze w 1920 r., z jej stronami dobrymi i złymi, przykładem, sądzę, dość typowym i zasługującym na analizę.

---

## I. POŁOŻENIE OGÓLNE.

(Szkic № 1—3).

Dywizja 12. piech. osiągnęła w odwrocie linię Zbrucza głównymi swymi siłami rankiem 10 lipca 1920 r. Odwrót ten nie był wynikiem klęski i dywizja nie czuła się zwyciężoną. Jej dziennik operacyjny dumnie zapisuje pod tą datą: „Od początku swego odwrotu z linii Krzyżopol — Trościaniec — Ładyżyn był to odwrót nakazany, a nie wymuszony“. Jednakże dokonywał się ten odwrót wśród walk nieraz bardzo ciężkich. Krwawa bitwa w okolicy Baru (pod Komarowcami i Wołkowińcami), prowadzona przez prawe skrzydło dywizji, skończyła się zepchnięciem walczącego tu 54. pułku strz. kres. ku południowi przez siły 60. dyw. strz. prącej na Derażnię i 41. dyw. strz., kierującej się na Jarmolińce. Napór sowieckiej 60. dyw. strz. powstrzymywał pod Derażnią dywizjoner improwizowanymi „grupami“ z luźnych żołnierzy, śpiesznie przeniesionych w „stan bojowy“, a zwłaszcza osobistym męstwem. Przez lukę powstałą pod Barem wdarła się w nocy na 4 lipca na tyły naszych wojsk 8. dyw. jazdy „czerwonego kozactwa“, osiągając 4 lipca Michałpol i ciągnąc szybkim zagonem dalej, przez Felsztyn na Płoskirów i Czarny Ostrów. W Płoskirowie napadnięty został o brzasku dnia 6 lipca sztab naszej VI. armji, poczem napastnicy pociągnęli dalej ku północy, w kierunku na Kupiel i Bazalję (Zazulińce). Sytuację VI. armji 4 lipca wieczór przedstawia szkic № 1.

Dywizja 12. wytrzymała na stanowiskach mimo odcięcia jednego z pułków, utraconej łączności wprawo i pustoszenia jej obszaru tyłowego przez kozactwo. Jednak dowództwo VI. armji postanowiło, że względu na położenie ogólne, odwrót nad Zbrucz, zalecony jeszcze 1 lipca przez Naczelne Dowództwo, a przewidziany rozkazem op. VI. armji z 4 lipca i zarządzonej 5 lipca o godz. 18.30 na godz. 23 tegoż dnia. Odwrót miał w trzech etapach zaprowadzić dywizję VI. armji na linię ujście Zbrucza — Dubno w ugrupowaniu, wskazanem na szkicu № 1. Odbywała go dywizja 12. w ciężkich warunkach: przy naporze przeciwnika po linii Żmerynka--Derażnia—Płoskirów, a z masą jazdy nieprzyjacielskiej na

tyłach, dołączyły się zaś do tego powstania chłopskie w okolicy Płoskirowa i napady band na cofające się tabory. Niezwykłym wysiłkiem energii i męstwa zdołał dywizjoner zapewnić ewakuację Derażni i Płoskirowa, bez większych strat w materjale i umożliwił swym wojskom odwrót uporządkowany, w postawie groźnej, w gotowości do walki z buszującym na drogach odwrotowych kozactwem i wśród zwrotów zaczepnych przeciw ciągnącym za nami przeciwnikom. Płoskirów utrzymano tak długo, jak długo było potrzeba.

Nie obeszło się przytem bez ciężkich strat. Ucierpiał wiele 54. p. strz. kres., który dopiero nad Zbruczem i ze zwłoką znaczną dołączy do dywizji. Wykrwawił się doborowy baon szkoły podoficerskiej dywizyjnej, baony improwizowane i etapowe; przepadła duża część taborów pułkowych i poszczerbione zostały ich osłony. Pułki 52. i 53. strz. kres. miały poważne walki; tylko pułk 51. nie miał w tym czasie większych przejść bojowych. Jak stwierdza dziennik operacyjny dywizji, dotarła ona do linii Zbrucza w stosunkowo dobrym stanie. Podniecenie nerwowe, wywołane zupełnem odcięciem kilkudniowem, trudy marszowe (140 km. zrobiła XXIV br. p. w 4 przemarszach nocnych), wreszcie fatalne braki materjalne, dawały się odczuć; jednakże nie było demoralizacji w szeregach. Sam fakt wstąpienia tych wojsk, związanych tradycją, uczuciem, a przeważnie i pochodzeniem z Małopolską Wchodnią na tę ziemię, oddział silnie na stan moralny wszystkich. Opracowanie historyczne dywizyjne powiada z głęboką słusznością: „Myśl, że stojąc na granicy Państwa Polskiego, bronią naszej niepodległości, owiała tak oficera, jak szeregowca“. Przekonanie było ogólne, że stąd niewolno się cofać, że niewolno tu oddać ani piędzi ziemi.

Kontakt z przeciwnikiem został zerwany w nocy na 9 lipca. Tylna straż, grupa kpt. Tota, złożona z oddziałów improwizowanych i wyczerpanych, musiała oderwać się od wroga. Dywizja 8. j. (czerwonego kozactwa), podjazdami tylko potrafiwszy o kolumny 12. dyw., biła się 7 i 8 lipca dalej na północ, pod Zazulińcami i Wlk. Żerebkami w okolicy Bazalji, z kolumnami 13. dyw. piechoty, której uczepiwszy się, oddział kozaków nękał ją pościgiem aż pod Łopuszną w okolicy Wyszogródka, doznając zresztą krwawej odprawy. Przypuszczano, że 10 lipca dywizja 8. jazdy może być w okolicy Bazalji. Dywizja 60. p. sow. pozostawała przez 9 lipca w obszarze Płoskirowa, 10 lipca osiągała przypuszczalnie Czarny Ostrów. Nasza dywizja 12. mogła przeto spokojnie ustawić się do bitwy obronnej nad Zbruczem (szkic № 3).

Odcinek 12. dyw. p. sięgał od Satanowa (włącznie) na południu, po Hnilice Wielkie włącznie na północy; na południe (na prawo) łączność nakazana z wojskiem gen. Pawlenki, na północy (na lewo) z 13. dyw. piech. Narazie oba skrzydła zawisły w powietrzu, gdyż gen. Pawlenko jeszcze próbował samodzielnych operacyj w obszarze Kamieńca, zaś 13. dyw. p., po ciężkich walkach z jazdą, nie zdołała odrazu uporządkować się i obsadzić odcinka. Odrazu musiał dowódca 12. dyw. przedłużyć skrzydło prawe aż poza Husiatyn i tak zostało już do końca.

Niebezpieczniejszą jeszcze była sytuacja na lewo, gdzie 13. dyw. rozłożona była schodem w tyle, a ważny kierunek od Szczasnówki, Białozórki, Łanowiec na Zbaraż, nęcący przeciwnika, bo dający mu ominąć przeszkody Zbrucza i Miodoborów i z północy wyjść na Tarnopol, znalazł się niemal odsłonięty, na styku dwóch dywizyj.

Odcinek dywizyjny, długi na przeszło 90 km. (od Zbrzyża na płd. Husiatyna do Kordonu Kutyskiego), podzielił dowódca na dwa, później na trzy pododcinki: południowy do Orzechowca włącznie, z ważniejszymi przejściami pod Satanowem, Tarnorudą, Orzechowcem, przydzielał XXIII br. p.; następnie utworzył pod Husiatynem z baonów etapowych, oraz 54. strz. kres. samodzielną grupę płk. Pażusia. Odcinek północny, od Orzechowca (wyłącznie) po Hnilice Wielkie (włącznie) przy ustalonym później punkcie styku z 13. dyw. p. aż w Kordonie Kutyskim, powierzono XXIV br. p.

Tutaj, na tym odcinku północnym, rozległym na 30 km., miała rozegrać się właściwa bitwa.

Ugrupowanie 12. dyw. nad Zbruczem przedstawia szkic № 3.

## II. TEREN BITWY.

(Mapa 1:75.000 „Podwołoczyska“).

Plac bitwy pod Wołoczyskami stanowi szmat wyżyny podolskiej z jej cechami znamionnymi: znaczne wzniesienie nad poziom morza, dochodzące w tym obszarze 380 m., teren falisty porznięty jarami, dostępny łatwo dla wszelkich rodzajów broni, w nieckach i jarach dający dobre podejścia, natomiast zupełnie niemal bezleśny, sprzyja wskutek tych właściwości bardziej natarciu niż obronie.

Przerzyna go rzeka Zbrucz; ma ona źródła pod Szczasnówką, skąd jako potok płynie wśród bagnistych łąk, przez Pal-

czyńce i Nową Groble; oddziela Toki od Ożohowiec. Ożohowce górują nad Tokami i teren, wznoszący się nadal ku wschodowi, daje przewagę nacierającemu od wschodu, zmusza obrońcę do dalekiego wysuwania czat. Ożohowce są naturalną bramą wypadową dla obrony z zachodniego brzegu Zbrucza na wschód (Jachnowce — Kupiel), północny wschód (Bazalja), południowy wschód (Manaczyn). Odtąd zaczyna Zbrucz być przeszkodą, jednakże tylko dzięki licznym stawom, w które się rozlewa. Pod Wołczkowcami płynie wąskim jarem; dwie wygodne przeprawy dostępne są łatwo dla przeciwnika, mającego pokryty zabudowaniami i znacznie górujący brzeg wschodni. Jednakże jar może być ostrzeliwany podłużnie od północy, od strony wsi Prosowce i od południa, od cukrowni w Frydrychówce. Dalej, na południe, pod Dorofijówką, Zbrucz wydobywa się w szeroką dolinę. Ze stawów, oznaczonych na mapie, mających wypełniać dolinę Zbrucza od Dorofijówki aż po Wołczyska niema śladu. Dziś jest to łąka mokra, w lipcu 1920 r. była suchą nogą do przebycia; rzeka, dość głęboka, ma liczne brody. Trudność przeprawy zależy tu jedynie od tego, jaką siłę ogniową zdoła rozwinąć obrońca, wyzyskując świetne pole ostrzału. Przestrzeń ta może być skutecznie flankowana ogniem maszynowym od Dorofijówki, kordonu Zagrobela i cukrowni Frydrychówka. Dopiero na południe od Wołczysk staje się Zbrucz sam w sobie przeszkodą istotnie poważną, redukując bardzo znacznie szanse wzięcia Wołczysk i Podwołczysk od strony południowej. Chociaż teren naogół wznosi się ku zachodowi, t. j. ku Miodoborom, brzeg wschodni Zbrucza góruje wszędzie nad zachodnim, dając znacznie lepsze punkty obserwacyjne.

Obszar lewobrzeżny przeorany jest dwoma bruzdami od zachodu na wschód. Południowa, jar potoku Samiec, łatwy przezwąźnie do przebycia, tylko tuż pod Wołczyskami oddziela stawem i bagnem szosę Tarnopol — Kamionki — Podwołczyska od linii kolejowej Tarnopol — Bogdanówka — Podwołczyska, utrudniając obrońcy Podwołczysk manewrowanie w zapoleu pozycji.

Z drugiej strony bruzda ta pozwala obrońcy w razie oskrzydlenia Podwołczysk od północy stawić czoło z frontem odwróconym na północ i flankować dalsze posuwanie się przeciwnika ku zachodowi.

Druga bruzda, równoległa, to jar Młyńskiego Potoku, przedłużony od Skoryków na zachód jarem potoku Wołczek. Jar Młyńskiego poniżej Skoryków stanowi dzięki stawom i bagnetom przeszkodę poważną. Bruzda ta, z punktu widzenia obrońcy,

dzieli wyraźnie jego siły, walczące o Wołoczyska, na dwa pola (compartiment): południowe, na którym załamać się muszą próby czołowego i flankowego natarcia, oraz północne, na którym muszą być odwrócone próby manewru obchodzącego i z którego wyjść może własny manewr na tyły przeciwnika. W razie sforsowania Zbrucza pomiędzy ujściem Samca (Podwołoczyska), a ujściem Potoku Młyńskiego (na północ od Wołczkowiec) pole północne będzie stanowiło podstawę do przeciwnatarcia w kierunku południowym. W razie przedarcia się przeciwnika w obszarze Szczasnówki, Palczyniec lub Ożohowiec i Tok i grożącego obejścia, pole południowe będzie podstawą przeciwnatarcia w kierunku północnym.

Trzecia bruzda przerywa pole północne od północnego zachodu na południowy wschód przez Koszlaki—Hołotki—Worobijówkę. Odegra ona rolę w walce z przeciwnikiem, obchodzącym od północy. Jednakże w żadnej swej części nie stanowi przeszkody.

Wszystkie trzy bruzdy, wraz z odgałęzieniami, są dobrymi szlakami marszowymi, sprzyjają skrytemu posuwaniu się nieprzyjaciela, idącego od wschodu, o ile sforsował Zbrucz albo obszedł go od północy.

Bieg linii kolejowej i szosy sprowadza natarcia od wschodu na Frydrychówkę — Wołoczyska — Podwołoczyska. Konfiguracja terenu utrudnia trzymanie Podwołoczysk bez stworzenia na brzegu wschodnim obszernego przedmościa o charakterze wybitnie defensywnym. Łuk, jaki tworzy Zbrucz od Dorofijówki do Mysłowej, wygięty ku zachodowi, zaprasza do wykreślenia linii po cięciwie łuku od Mysłowej do cukrowni Frydrychowskiej, z lekką wypukłością, by objąć Frydrychówkę. Długość tej linii, 8—9 km., wymagałaby całej dywizji jako załogi przedmościa; przy danych stosunkach siły do przestrzeni, mogła to być przeto jedynie linja placówek, pojęta jako linja oporu. Dla śródszańca, pozycji głównej, niema już korzystnej linii; znośna da się wykreślić między Wołoczyskami a Frydrychówką; jednakże punkty obserwacyjne zostają w razie cofnięcia się do śródszańca po stronie nacierającego, który nadto uzyskuje panowanie od południa nad jarem Wołczkowiec.

Dobre zakryte stanowiska dla baterij obrońcy znajdują się w pobliżu wschodniej krawędzi m. Wołoczyska. Niezbyt bezpieczne tutaj na wypadek przełamania linii oporu, mogą baterje stąd wyzyskać natomiast całą swą nośność, są blisko swych punktów obserwacyjnych, w potrzebie mogą ogniem na najbliższe od-

ległości z otwartych stanowisk łącać napór przeciwnika. Pewniejsze stanowiska znajdują one w dolinie Zbrucza i na wyniosłościach prawobrzeżnych, tracąc natomiast 1—2 km. nośności i ryzykując ślepotą na wypadek zerwania połączeń z oddaloną na 3—4 km. obserwacją.

Zapole naturalnego przedmościa Wołoczysk wypełniają miejscowości prawobrzeżne: Mysłowa, gdzie obrońca łatwo może przekroczyć rzekę, flankując natarcie przeciwnika na przedmoście; Zadniszówka i Podwołoczyska, z węzłem drożnym, koniecznym dla doprowadzania posiłków i odwodów, oraz dla ruchów rokadowych, ośrodek węzła obronnego, natomiast ze względu na ukształtowanie brzegów Zbrucza trudne, jak zaznaczono, do utrzymania na wypadek utraty Wołoczysk; wreszcie Staromiejszczyzna, przedmiot natarć flankowych dla przeciwnika, któryby sforsował Zbrucz pod Wołczkowcami; tutaj punkt wyjścia szosy do wsi Skoryki, ważnej drogi rokadowej. Obrońca, wyrugowany z obszaru Wołoczysk i Podwołoczysk, może wyzyskać dominujące wyniosłości na wschód od Mołczanówki i Kamionek, by zatrzymać przeciwnika, posuwającego się czołowo wzdłuż szosy i toru; drugą możliwą linię oporu znalazłby na wschód od wsi Chmieliska i Kamionki, z przedłużeniem w lewo ku wsi Korszyłówka. Wszędzie tu znajdują się dobre punkty obserwacyjne (366, 366, 380, 355), dobre stanowiska artyleryjskie, rozległe pola ostrzału. Wszędzie również znajdzie przeciwnik, nacierający od wschodu, ukryte podejścia, zakryte przestrzenie do gromadzenia sił, martwe pola sprzyjające natarciu. Następną pozycją są parę kilometrów dalej lesiste stoki Miodoborów. Naturalnym ośrodkiem dalszego zapola pozycji Wołoczysk jest węzeł drożny Bogdanówka — Kamionki.

Część pola południowego, zawarta między potokami Samiec a Młyńskim, zawiera wyniosłe punkty obserwacyjne, czuwające nad przeprawami naprzeciw wsi Wołczkowce; są to  $\triangle$  329 na północ od Staromiejszczyzny, cecha 325, folw. Pieńki (Step). Trzymając te punkty, obrońca udaremnia zarówno flankowe uderzenie od północy na Staromiejszczyznę i Podwołoczyska, jak sięgające głębiej posunięcie na tyły obrony, na st. kol. Bogdanówka i wieś Kamionki; osłania szosę Staromiejszczyzna — Skoryki i utrzymuje łączność między obrońcami Wołoczysk, a siłami własnymi, działającymi na północ od Potoku Młyńskiego. Kluczem taktycznym tej części pola bitwy jest skrzyżowanie dróg przy nieistniejącej karczmi Skoryki (cecha 329); drugim z rzędu skrzyżowanie na wzg. cecha 340 (między karczmą Skoryki a wsią Korszyłówka). Wszystkie te punkty odegrały rolę w walkach z przeciwnikiem,

forsującym Zbrucz od strony Wołczkowiec i wdzierającym się na flankę i tyły przedmościa.

Na polu północnym — od Potoku Młyńskiego do fikcyjnej linii rozgraniczenia, pokrywającej się naogół ze starą granicą galicyjską — rozległość przestrzeni w stosunku do sił obrońcy dawała szerokie pole do kombinowania pozycji, węzłów obronnych, linii oporu, manewrów. Toki—Ożohowce, jako brama wypadowa na lewy brzeg Zbrucza, dają duże możliwości manewrowe; jednakże są bardzo trudne do utrzymania jako węzeł obronny i mogą być obronione tylko manewrem sąsiednich grup lub bliskich odwodów. Artylerja, broniąca tego węzła, ma stanowiska jużto na zachodniej krawędzi wsi Toki, jużto pod wsią Worobijówka, punkty obserwacyjne na  $\triangle$  330 i 327; z obszaru Worobijówki może znakomicie wspierać obrońcę, walczącego w obszarze folw. Pieńki (Step) i karczmy Skoryki. Dalej ku półn.-zachodowi, w obszarze źródeł Zbrucza, narzuca się konieczność zagrodzenia drogi przeciwnikowi, idącemu od wsi Szybienna na Zbaraż przez Koszlaki i Hnilice Małe, albo przez Hnilice Wielkie. Stąd konieczność wysunięcia pewnych sił do Koszłak z ubezpieczeniem bocznym w Hnilicach Wielkich, ewentualnie odwodami w Hnilicach Małych. Jako najdalej na północ wysunięty punkt obserwacyjny, oparcie lewego skrzydła dywizji, nasuwa się  $\triangle$  347 (góra Jarena, w pobliżu folw. Urla). W tym obszarze znaleźć musi stanowiska część artylerji obrońcy, zużytkowując dla obserwacji góry Trochimową i Jareną.

Po stronie wschodniej Zbrucza teren jest przerznięty od wschodu na zachód dwiema bruzdami.

1) Bruzda potoku, uchodzącego pod wsią Polany, ogranicza od południa pas działania sił, manewrujących na Wołoczyska.

2) Bruzda potoku, uchodzącego pod Korostową, z dużymi stawami, tworząc szeregieściszyn, rozdziela pas działań wojsk walczących bezpośrednio pod Wołoczyskami, na dwa pasy drugorzędne:

a) południowy, natarcia czołowego od południowego wschodu na Wołoczyska,

b) północny, natarcia flankowego od północnego wschodu poprzez Wołczkowce na Staromiejszczyznę i Podwołoczyska.

Bruzdy te pozwalają zarazem nacierającym w razie wypadu obrońcy z przedmościa odpowiedzieć na wypad manewrem od północy lub południa z poza osłony terenowej.

Bruzda północna chroni natarcie czołowe od wypadów obrońcy, wychodzących z Toków poprzez Ożohowce na Balkowce lub Korostową.

Jar przechodzący przez folw. Olszany dzieli plac bezpośredniej walki o Wołoczyska, od obszernego terenu, ciągnącego się ku północy, a stanowiącego dla napastnika pole manewrowe. Dla manewrujących mas bramami wpadowemi wśród bagnistych łąk brzegów Zbrucza są Palczyńce i Szczasnówka; dalej na północ, omijając zupełnie źródła Zbrucza, może manewr nieprzyjacielski wyjść na Hnilice Wielkie przez Lulińce, poprzez odcinek 13. dyw. piechoty.

Artylerja nieprzyjacielska, działająca przeciw przedmościu Wołoczysk, znajduje doskonale stanowiska w obszarze wsi Hołowchwały, Polany, Kopaczewka, Łozowa, Januszowce, Balkowce, z punktami obserwacyjnymi na  $\triangle$  321 i  $\triangle$  322; wspierająca natarcie flankowe poprzez Wołczkowce znajdzie stanowiska w jarach pomiędzy wsią Balkowce a folw. Olszany, z dobrą obserwacją ze wzgórz na zachód od jaru; działająca na Ożohowce może wystąpić od wsi Jachnowce, z obserwacją ze wzgórz  $\triangle$  325 i 331; wreszcie od wsi Palczyńce działać może na Toki i Koszlaki, po uprzednim wywalczeniu przez inne bronie możliwości obserwacji z góry Trochimowej.

Z powyższego obrazu placu bitwy nasuwają się pewne linje wytyczne jej przebiegu.

Obrońca będzie się starał mocno trzymać przedmoście Wołoczysk, asekurując się na lewo, na północy, oddziałami ubezpieczającymi i odwodami przed uderzeniem flankowym, idącym poprzez Zbrucz od Wołczkowic. Nadto będzie miał w obszarze na północ od Potoku Młyńskiego masę manewrową, gotową do działania po obu jego brzegach i zdolną do wypadu za Zbrucz.

Nacierający przeprowadzi natarcie czołowe na przedmoście Wołoczysk, skombinowane z flankowym natarciem przez Wołczkowce, a wreszcie rzuci masę manewrową od północy, naprzykład od Szczasnówki, na tyły związanego bitwą obrońcy.

Nasz przeciwnik w lipcu 1920 r. szukał tego rozwiązania długo, a przyniosło mu ono powodzenie po wielu ciężkich porażkach, dzięki zużyciu sił obrony.

„Do dziś dnia — pisze gen. Januszajtis — nie mogę zrozumieć ciasnoty umysłowej d-cy bolszewickiego, który nie potrafił wykorzystać słabości naszej na styku z 13. dyw. p. Bez wielkiego wysiłku mógł rozwiązać swoją sytuację nad Zbruczem i uniemożliwić tak długą obronę przyczółka przez obejście jazdą

od północy. Nie mógł się zdobyć na więcej zmysłu manewrowego, jak tylko na forsowanie jazdą grobli w Wołczkowcach pod ogniem artylerji przyczółka...”

Na obronę „Sztarma 14” można podnieść, że na myśl obejścia od północy (przez Wyszogródek) wpadł odrazu i próbował ją urzeczywistnić już 14 lipca; natomiast próbował „obchodzić” przeciwnika, nie związanego bitwą i zdolnego przeciwnatarciem unicestwić próby obejścia. Zespołenia wysiłków uczą „Sztarm 14” kolejne porażki.

### III. SKŁAD BOJOWY I STAN SIŁ WALCZĄCYCH.

Rozkaz 12. dyw. piech. przeznaczał do walki o Wołczyska XXIV br. piech. (płk. Kukiel, adjutant kptn. Jasieński), w składzie 51. i 53. strz. kres. (ppłk. Witorzeniec i ppłk Zörner) z grupą artylerji (mjr. Axmann): 3, 7, 8, 9 12 p. a. p., kompanje 2/XII, 2/XIX i 2/XX sap.; pozostawiał również d-cy brygady do użycia jako odwód baon III etap. lw., towarzyszący jej w odrocie z nad Bohu. Nadto oddano d-cy brygady do dyspozycji ekspozyturę czołówki amunicyjnej № 1, oraz kolumnę taborową № 631.

Początkowy ten skład bojowy bywał zmieniany, względnie wzmacniany przejściowo; weszły weń:

a) Dnia 12 lipca w godzinach rannych grupa kpt. Tota w składzie II baonu et. lw., bojowej części kompanji sztabowej dyw., szwadronu marszowego 1. uł. krechowieckich i oddziału żandarmerji polowej dyw. Grupa ta przypadkowo i chwilowo współwalczyła, tegoż dnia została rozwiązana i wyszła ze związku z XXIV brygadą.

b) Bateria 1/12 p. a. c. i komp. 1/XII sap., które odbywały odwrót z pod Baru z wojskiem ukraińskim i wycofały się na Borszczów, dołączają 12 lipca do XXIV br. w Podwołoczyskach, pozostając w jej związku do końca bitwy.

c) Komp. 2/XIX sap. odeszła tegoż dnia na odcinek XXIII br.

d) Baon II etap. lw. został podporządkowany d-ctwu brygady na dzień 14 lipca, powtórnie na dni 19—20 lipca, wreszcie na dni 23—4 t. m. (od 19.VII zamiast zniszczonego III etap. lw.).

e) Pociąg pancerny „Piłsudczyk” stale prawie współdziała z brygadą; nieobecny 14 lipca, powraca 15 t. m.

f) Baon II/42 przychodzi 22 lipca w skład brygady.

g) Od 22 lipca 53. strz. kr. zostaje stopniowo zastąpiony przez baony 52. strz. kr.; 22.VII jest jeden baon 52. dwa 53. 23

dwa baony 52. z d-ctwem pułku (ppłk. Oświecimski), jeden 53; 24.VII wieczór trzy baony 52, jeden 53.

h) Z brygadą współdziałają na jej północnym skrzydle od 20 lipca baony I/50 i skombinowany baon etapowy (z lubelskiego i kieleckiego).

i) Djon IV/4 strz. kon. przechodzi 23 lipca popołudniu pod rozkazy d-cy brygady.

Siły walczące wynoszą przeto:

Stale 7 baonów, 5 bateryj, 3 komp. sap.

11.VII—8	"	4	"	3	"	"	i 1 szw. (pieszy).
14.VII—8	"	5	"	3	"	"	1 poc. panc.
11.VII—8	"	5	"	3	"	"	1 "
22.VII—9(11)	"	5	"	3	"	"	1 "
23.VII—9(11)	"	5	"	3	"	"	1 poc. i 1 djon jazdy: 2 szw. konne, 1 pieszy.
24.VII—10(12)	"	5	"	3	"	"	1 poc. i 1 djon jazdy: (jak wyżej)

Stany liczebne wynoszą przeciętnie:

W baonie piech. linjowej w początkach bitwy 600, od 19 lipca 500 bagnetów.

W baonie etapowym 400 bagnetów.

W kompani saperów 100 bagnetów.

W szwadronie 80 szabel, względnie karabinków.

W baterji 4 działa.

Po stronie sowieckiej występowała:

a) 60. dywizja strzelców, w składzie 178. 179. i 180. br. po trzy pułki strzelców i 1 pułku jazdy dywizyjnej (kozacy Bajłowa), oraz 3 bateryj polowych i 1 ciężkiej, stale działając na odcinku brygady XXIV swojemi 178. i 180.; następnie — najpóźniej od 18.VII — przyciąga tutaj również brygadę 179.

Z 60. dyw. strz. współdziałała kolumna pociągów pancernych: „Krasnoarmiejec“, „Bela Buhn“, „Aleksiejew“, „Smierť Panam“, oraz amunicyjny; kolumna samochodów pancernych (stwierdzone dwa); eskadra lotnicza (podobno 7 aparatów).

b) „Swodna“ dywizja strzelców w składzie: 21. br. strz.; 63. br. strz.; 1 pułk jazdy (kozacy Popowa); 2—3 bateryj polowych; przypuszczalnie 1 ciężka. Z dywizji tej stale (jak się zdaje już od 11 lipca) w kontakcie bojowym z XXIV br. p. jest 63. br. strz.; w pewnych momentach, na styku 12. i 13. dyw., przychodzi do walk z 21. br. strz., oraz z kozakami Popowa (specjalnie 14, 21, 23 i 24 lipca).

c) 8 dyw. jazdy, inaczej dywizja czerwonego kozactwa, w składzie 22, 23 i 24 bryg. jazdy po 2 pułki, nadto 1 djon „razwiedczyków“, 3 baterje konne. Do walki z częściami tej dywizji dochodzi 14 lipca; z całą dywizją 19, 20, 23 i 24 lipca.

d) Części grupy jazdy Osadczego, inaczej 9 dyw. jazdy, występują jakoby przeciw XXIV br. p. pod koniec bitwy; wiadomości tej nie zdołano sprawdzić.

Występowały przeciw XXIV br. p. (stwierdzone przez kontakt bojowy):

11.VII	1 pułk strzelców;				
12.VII	2—3 pułków strzelców;	1—2 pułk. j.			
13.VII	4—6	„	„	1—2	„
14.VII	6—9	„	„	1—3	„
15.VII	7	„	„		2 sam. panc. 5 poc. p.
18.VII	9—10	„	„	1	„ 3 bat. 4 poc. panc.
19—22.VII.	12	„	„	7	„ 7 „ 4 „
23.VII.	12—15	„	„	8	„ 9—10 b. 4 „

Stany liczebne wynoszą przeciętnie:

W pułku strzelców — 400 bagnetów.

W pułku jazdy — 400 szabel.

W baterji — 2—4 dział.

Wskutek stale wcielanych uzupełnień, stany liczebne mimo strat podnoszą się raczej ku końcowi bitwy.

Siły nasze w bitwie pod Wołóczyskami należy podzielić na wojsko 12. dyw. p. i baony etapowe.

Wojsko 12. dyw. p., dawniej 6. dyw. strzelców armji gen. Hallera, doskonale wyszkolone we Włoszech i Francji, świetnie uzbrojone na modłę francuską (drużyny bojowe wyposażone w r. k. m., duża ilość c. k. m., armatki 37 mm., miotacze min, artylerja z materiałem francuskim, 75— i 155 mm.) wypróbowane zostało dobrze w r. 1919 (Gołogóry, zwycięski pochód nad Zbrucz) i wczesną wiosną 1920 r. (walki między Derażnią a Barem). W początkach ofensywy na Ukrainie dowiodło niejednokrotnie dużej tęgości bojowej. Siłę jego stanowił podoficer i stary szeregowiec z byłej służby austriackiej lub niemieckiej, oraz ochotnik amerykański; z tych elementów składał się rdzeń dywizji; był to żołnierz bitny, patriotyczny, pewny siebie, gardzący przeciwnikiem. Natomiast kadry oficerskie były odrazu bardzo szczupłe i niezawsze odpowiednio przygotowane. Przed ofensywą i w jej toku wchłonęła dywizja liczne uzupełnienia, zdwajające niemal stany liczebne piechoty, a złożone z rekruta zaledwie nieco podszkolonego i to według odmiennych regulaminów; rekruc

towi temu brakło zupełnie wykształcenia strzeleckiego, grenadjerskiego, szermierczego, brakło zupełnie również wszelkiego przygotowania do wojny w sensie uodpornienia moralnego i fizycznego. Jednocześnie z przyjściem tych uzupełnień zaczęła się demobilizacja ochotników amerykańskich i starych roczników, nie podległych według ustawy sejmowej powołaniu pod broń. Przez zwolnienie roczników 1895 i starszych, dokonane w pełnym toku działań, kadry stopniały w sposób groźny, rekrut pozbawiony został instruktora i przewodnika, oficer niezbędnego pomocnika; pozostający starzy żołnierze, z r. 1896 — 99, ulegli pewnemu wstrząśnieniu moralnemu na widok odchodzących kolegów, stracili po części ochoczość w służbie i gotowość bojową. Tyczyło się to zwłaszcza piechoty. Raport d-cy dywizji z 26 czerwca 1920 r. (l. 379 op.) stwierdza dobitnie ciężki kryzys, przeżywany przez piechotę naszą i groźne objawy tego kryzysu, likwidowane przy udziale sądów doraźnych. Jeśli mimo tego piechota dywizji przetrwała ciężkie nieraz walki odwrotowe, wychodząc z nich obronną ręką i z honorem, zawdzięczała to niezwykłemu wysiłkowi dowódców i większości oficerów, którzy w boju z najwyższym narażeniem się przykładem i widokiem własnym porywali lub podtrzymywali żołnierza, w ogniu maszynowym konno przebiegając linje, prowadząc natarcia, wspierani przez nieliczną garść pozostałych starych „hallerczyków“ szeregowych. Straty oficerskie były procentowo niesłychanie wysokie — jeden oficer na 10 szeregowych; toteż nie było już poza dowódcami kompanij oficerów młodszych, a niektóre kompanje prowadzili już chorążowie, podchorążowie i sierżanci. Toteż jest to piechota niezbyt zdolna do silnych uderzeń, mało ruchliwa, mało przedsiębiorcza; rozdrobniona, nieraz zawodzi (stąd trudność duża w przeprowadzeniu rozpoznania).

Uzbrojenie piechoty w znacznym stopniu straciło na sile ogniowej: wskutek nieumiejętnej obsługi i braku smarów, zepsuciu uległa znaczna część k. m.; zwłaszcza r. k. m., masowo zacinające się, były zredukowane przeważnie do połowy liczby etatowej. Ogień, zazwyczaj wszczypany na wielkie odległości, jest niedość skuteczny.

Rozpaczliwy stan ubioru, a zwłaszcza obuwia, odbijał się źle na wytrzymałości piechoty, jej zdolności marszowej i jej stanie moralnym.

Ogółem przeto stan piechoty 12. dyw. mógł wzbudzać poważne troski dowódców. Jej zaciętość bojowa, jakiej złożyła ona dowody w bitwie, przeszła ich rachuby i nadzieje.

Artylerja zdołała lepiej utrzymać swoje dawne zalety. Strzelała dobrze, prowadzona była odważnie, szukała przeciwnika, nie bojąc się narazić, uważała za swój obowiązek zdusić w zarodku każde natarcie przeciwnika, rozbić zawczasu każde jego ugrupowanie, a wspierając walczącą piechotę, nie wahała się wjeżdżać między jej tyraljerów, z otwartych pozycyj strzelać wprost w nacierającego nieprzyjaciela. Zarówno w natarciu, jak w obronie, ona dzięki swoim zaletom była przodującą bronią.

Saperzy, dobrze wyćwiczeni, o wysokiej gotowości bojowej, stanowili jakby piechotę doborową, ostatni odwód w położeniu najcięższym.

Pociąg pancerny „Piłsudczyk“ przedstawiał bardzo wysoką wartość bojową.

Strzelcy konni, tworzący jazdę dywizyjną, bardzo nieliczni, rozpoznają zręcznie i śmiało, w potrzebie umieją się bić z dużą przewagą przeciwnika. Użyci na południowym skrzydle dywizji, pojawiają się pod Wołoczyskami dopiero na sam koniec bitwy.

Bataljony etapowe mają żołnierza mniej znużonego, ale i mniej wytrzymałego od reszty piechoty; lepiej ubrany, lepiej obuty, naogół w dobrym stanie moralnym, w krótkiej, zaczepnej zwłaszcza walce, sprawia on się nie gorzej od linjowego. Słabą stroną jest uzbrojenie: broń austriacka i rosyjska, do której brak amunicji.

Lotnictwo nasze (w rozporządzeniu D-ctwa Armji), zajęte w kierunku Dubna, pod Wołoczyskami nie odegrało roli.

Po stronie sowieckiej ośrodkiem wojsk walczących pod Wołoczyskami jest 60. dyw. strzelców, należąca bezsprzecznie do lepszych jednostek piechoty czerwonej armji. Wielki odsetek b. żołnierzy carskich, którzy przebyli wojnę światową, silny rdzeń komunistów odeskich czy charkowskich, składały się na wyjątkowo duży upór bojowy wszystkich jednostek sowieckiej 14. armji. Znaczna ilość dobrze obsłużonych k. m. dawała im wielką siłę ogniową. Dyscyplina bojowa była duża; odporność na niepowodzenia i straty właściwa Rosjanom. Strzelcy sowieccy otwierali ogień na odległości nadmiernej, uderzali bez rozmachu, nie rwali się do starcia wręcz; jednakże — stwierdzają to wyraźnie nasze opracowania historyczne pułkowe — była to piechota od naszej nie gorsza, górująca może spokojem stoickim i wytrwałością, nie gorsza zarazem od wielu pułków dawnego wojska carskiego. To samo da się w przybliżeniu powiedzieć o piechocie dywizji „swodnej“ (21. i 63. bryg.), aczkolwiek miała ona gorszą reputację u krasnoarmiejców.

Artylerja sowiecka, znacznie gorsza od naszej, nie wyżytkowała sytuacji; ogień jej, mało celny, raczej był obliczony na efekty moralne.

Jazda dywizyjna, śmiała i przedsiębiorcza, współpracowała ściśle z piechotą; starała się współdziałać z nią na polu bitwy; szukała sposobności do szarży na zachwianego przeciwnika; manewrowała na jego flankę i tyły, dążąc do wzbudzenia popłochu.

Jazdę samodzielną reprezentowała głośna dywizja „Czerwonego Kozactwa“, czyli 8. dyw. jazdy, już wsławiona swemi zagonami, prowadzona niezwykle zręcznie. Nie można odmówić jej bitności ani w szarżach, ani w walce pieszej, chociaż szuka ona nietyle walki i sposobności do rozstrzygnięcia bitwy, ile drogi na tyły naszych sił walczących; żywiołem jej jest zagon, którego „strategiczne“ następstwa przeceniane są niezmiernie przez dowódców sowieckich, zwłaszcza po ostatnich sukcesach (Płoskirów), którym mylnie zupełnie przypisują oni odwrót VI. armji nad Zbrucz.

Pociągi pancerne, liczne i potężnie uzbrojone, stanowią jedno z najpoważniejszych narzędzi walki w ręce dowództwa sowieckiego.

Lotnictwo sowieckie nie wystąpiło w akcji.

#### IV. USTAWIENIE SIĘ DO BOJU I ORGANIZACJA OBRONY.

(Szkic № 3).

Zarządzając objęcie obrony północnego pododcinka pozycji 12. dywizji nad Zbruczem przez XXIV br. p., dywizjoner nakazał jednym pułkiem trzymać Podwołoczyska i Wołoczyska, z silnym „ofensywnym“ przedmościem, drugi rozłożyć w trójkącie Medyń—Toki—Kozłaki. Jako miejsce postoju sztabu przeznaczono zrazu Medyń; na interwencję szefa łączności brygady uzyskał dowódca jej zgodę na zmianę Medyni na Kamionki, punkt dogodniejszy, ze względu na kabel stały do Podwołoczysk i do Borek W., przyszłego miejsca postoju sztabu dywizji. Przy ograniczonych ilościach i złej jakości kabla polowego, jakim rozporządzała dywizja, istnienie stałych połączeń odgrywało zawsze dużą rolę.

Był to błąd. Coprawda połączenie stałe istotnie nie zawiodło ani na chwilę; jednakże miejsce dowódcy było przy jednym z pułków: w Podwołoczyskach lub w Medyni. Z Podwołoczysk mógł osobiście kierować obroną przedmościa; z Medyni mógł osobiście

przeprowadzić manewr. Te możliwości manewrowe przemawiają za pierwotną decyzją dywizjonera: Medynią.

Oba pułki w ciągu 10 lipca stanęły na miejscu przeznaczenia: 53. strz. kr. w Wołoczyskach, 51. strz. kr. na razie w Tokach, przyjmując następnie ugrupowanie nakazane. III. baon. et. lw. przechodził do Skoryków, jako odwód brygady. Baterje 3. i 8. szły do Wołoczysk, 7. i 9. dołączały do 51. strz. Kompanje saperskie 2/XII. i 2/XIX. zbierały się w Podwołoczyskach, (12 lipca komp. 2/XIX będzie zastąpiona przez 1/XII); 2/XX. oddana była do dyspozycji 51. strz. kr. (Toki—Ożohowce.).

Dowódca brygady rankiem 10 lipca odebrał w Podwołoczyskach ustne wskazówki od dowódcy dywizji; zatrzymał się na pierwsze dni w Podwołoczyskach, celem zorganizowania obrony, wyznaczenia linii przedmościa, ustalenia szczegółów obsady, użycia artylerji, użycia odwodów.

W dzienniku operacyjnym 12. dyw. czytamy pod datą 9 lipca: „D-ca dyw. skonstatował, że wszystkie fortyfikacje zakładane w ciągu pół roku przez 6. dyw. strz. polskich (obecną 12. dyw. p.) pod kierownictwem francuskim zostały obecnie doszczętnie zniszczone i że drut zużyto do odrutowania koszar w Wołoczyskach, odrutowując silnie każdy obiekt osobno...” Na innem miejscu pisze gen. Januszajtis: „...Spotkała mnie tragiczna niespodzianka: z wielkim mozolem, nakładem kosztów i wiedzy jak również prawdziwego kunsztu fortyfikacyjnego zbudowali Francuzi (Hallerczycy 6. dyw. strz.) piękny przyczółek mostowy w końcu 1919 r. Zasięki i całe urządzenie zostało zupełnie rozebrane (!) podczas wyprawy kijowskiej na tyłach wojsk operujących, zaś drut został zużyty na ogrodzenie obozu internowanych i jeńców w Frydrychówce. Żądałem ukarania winnych sądem doraźnym... Liczyłem na istnienie fortyfikacji; mając jej doskonałe plany w archiwum dywizji wziąłem ją za podstawę obrony. Zawód był niesłychany i okropny żal do swoich“. Stało się. Przedmoście, doskonale założone i odrutowane nie istniało. Trzeba było zacząć na nowo. Ustalono narys przedmościa, z linią punktów oporu od Mysłowej po cukrownię Frydrychówka i ze śródszańcem, obejmującym Wołoczyska. Niezwłocznie rozpoczęto prace, wymagające najmniej 10 dni czasu.

Załogą węzła obronnego Wołoczyska rozporządzono, przeznaczając jeden baon (I/53) na linię oporu przedmościa, drugi (II/53) jako odwód załogi przedmościa do Wołoczysk, trzeci (III/53) jako odwód brygady do Podwołoczysk, z zadaniem ubezpieczenia od północy. Ten bataljon obserwował także Wołczkowce.

Baterje obie stanęły na przedmościu, na krawędzi wschodniej Wołoczysk, rozkładając ogień na przedpole, baterja 3/12 od Korostowej po Kopaczewkę, baterja 8/12 od Kopaczewki po Mysłową.

W północnej części pola bitwy 51. strz. kr. ugrupował się jak następuje: III/51 w Tokach — Ożohowcach, wspierany przez baterję 7/12, stanowisko w obszarze Worobijówki, punkty obserwacyjne na wzgórzach  $\triangle$  327 i  $\triangle$  330; I/51 w Koszlakach, kompanja w Hnilicach Wielkich, wspiera baterja 9/12, stanowisko pod Koszlakami, obserwacja z gór Trochimowej i Jareny; II/51 w Medyni, gdzie d-ca pułku z kompanją techniczną (pułkowej k. k. m. nie było, armatki 2 po bataljonach, moździerze w kadrze). Ugrupowanie takie odpowiadało ściśle przyjętemu dotąd systemowi obrony: rozłożenie sił bataljonami, dwa z nich wysunięte do miejscowości leżących na osiach ewentualnych działań przeciwnika, trzeci zatrzymany przy dowództwie w odwodzie. Odpowiadało to systemowi „węzłów obronnych“, z tem, że przy danym stosunku siły do przestrzeni nie było mowy o wzajemnem wspieraniu się tych „węzłów“, ani ich należytem umocnieniu, ani o odciętych dla odciętego węzła w czasie właściwym. Baon zaczepiony mógł się bronić tylko dobrze i na czas przeprowadzonym przeciwnatarciem; w razie przemocy, mógł tylko cofać się na dowództwo pułku, powstrzymując przeciwnika na tyle, by dać dowódcy pułku czas potrzebny do zorganizowania przeciwnatarcia odwodu ze współdziałaniem, ile możności, drugiego, niezaczepionego bataljonu. Tak musiała wyglądać rzeczywistość. W teorii baony wysunięte miały bronić się do ostateczności na miejscu, trzymać do upadłego miejscowości, gdzie je ustawiono. Teoria ta wymagała rzeczy niemożliwych i zbędnych i prowadziła niekiedy do zniszczenia napadniętego baonu przed nadejściem pomocy. Brakło pojęcia manewru odwrotowego.

Rozciągłość obszaru, powierzonego obserwacji 51. strz. kr. i jego dostępność sprawiały, że przestrzeń zaczęła odrazu pochłaniać siłę żywą. Już ugrupowanie pierwotne: III/51 w Tokach — Ożohowcach, I/51 w Koszlakach, II/51 w Medyni, tworzyło trójkąt o boku 8—11 km., czyniąc niemal złudnem użycie całości pułku w jednym miejscu i jednym czasie. Co więcej ciężko było obronić poszczególne baony od chłonnego działania przestrzeni, powstrzymać od zaciągania czat zwartych, które zabrałyby tyle ludzi, iż poza czatami w odwodzie ich znowu zostaliby dowódcy z telefonistami i gońcami. Stopniowo przewyżczano ten nałóg ciągłej linii ubezpieczenia, przyzwyczajano się do trzymania oddziałów w masie. Nie odbyło się to łatwo ani bez tarcia. Aż

do końca bitwy klócić się będzie działanie bataljonami z rozproszaniem sił na samodzielnie „operujące“ półbaony i kompanje.

Nasz system obronny cierpiał na brak istotnego odwodu ogólnego; bataljony w Podwołoczyskach i Skorykach mogły uchodzić za taki odwód tylko formalnie; de facto były — zwłaszcza pierwszy — odwodami czysto lokalnymi. O luzowaniu jednostek, zużytych bojowo, przez jednostki świeże nie mogło wogóle być mowy. Dopiero pod koniec bitwy nastąpi zamiana 53. strz. kr. przez 52., wyciągany bataljonami z odcinka XXIII br. p.

Urządzenie terenu ograniczyło się, z braku sił roboczych i kierownictwa fachowego, do fortyfikacji przedmościa Wołoczysk oraz pośpiesznego zadrutowania przedmościa Ożohowiec. Żadna z prac planowych nie została należycie wykończoną; robotę przerywały na przedmościu walki; dawał się odczuć brak drutu kolczastego. Żałować należy, że jednocześnie nie przystąpiono przy pomocy mieszkańców do umacniania pewnych punktów oporu z tyłu, zwłaszcza w obszarze na południe od Skoryków.

Łączność zapewniał kabel stały z Borek Wielkich przez Kamionki do Wołoczysk, działający przez cały czas bitwy bez zarzutu. Z centrali brygadowej w Kamionkach zbudowano podwójną linię polową do Medyni, do 51. strz. kr.; z Medyni zbudowano linje do Tok i przez Hnilice Małe (stacja pośrednia) do Koszlak. Telefon polowy ulegał częstym uszkodzeniom; dwukrotnie bywał zerwany wskutek przebiegu bitwy. Dawał się wówczas odczuć brak linii rezerwowej, którą należało przeprowadzić ze Zbaraża (kabel stały z Tarnopolem) wzdłuż szosy do Hnilic Małych. Rozleglejszą rozbudowę sieci utrudniał brak kabla polowego; sporo przepadło w odwrocie.

Poza drutem łączność utrzymywano skutecznie zapomocą śmiałych i pewnych ordynansów konnych.

Kolej żelazna, zrazu do samych Wołoczysk, później do st. k. Podwołoczyska, funkcjonowała stale; podprowadzano zawsze w miarę potrzeby pociągi z odwodami i z materiałem; pociągami również ewakuowano rannych z Podwołoczysk względnie Bogdanówki. Zaopatrzenie w amunicję odbywało się przez ekspozyturę czołwki am. w Bogdanówce; punkty rozdzielcze żywnościowe były w Bogdanówce i Podwołoczyskach.

Z wyjątkiem amunicji karabinowej austriackiej i rosyjskiej dla baonów etapowych, której na czas nie zdołano dowieźć, zaopatrzenie w amunicję i żywność odbywało się składnie i bez zarzutu; pod tym względem nie było niedomagań.

Jak z powyższego wynika, dowództwo dywizji dokonało dużego wysiłku, by zasilić i utrzymać sprawność organizmu obrony.

Rozpoznanie w braku jazdy i lotnictwa — jazda dywizyjna i lotnictwo armii czynne były w innych kierunkach — musiało oprzeć się na zwiadach pieszych. Stan piechoty naszej sprawiał, że zwiady te były mało skuteczne; do skutecznego rozpoznania trzeba było używać całych kompanij. Wiadomości o nieprzyjacielu dostarczała obserwacja artyleryjska, służba wywiadowcza, zwłaszcza zaś zeznania jeńców, dezertersów, uchodźców. Dzięki temu d-ctwa polskie były stale względnie dobrze powiadomione o przeciwniku, często zaś nawet uprzedzone o jego zamiarach.

## V. PIERWSZE WALKI O PRZEDMOŚCIE.

11 lipca.

W dniu 11 lipca kontakt z przeciwnikiem został nawiązany na północnym skrzydle. Zauważono z Palczyniec przesuwanie się tumanów kurzu od Ąwratyna na Szczasnówkę; do Ożohowiec podsunęły się zwiady piesze, odparte ogniem placówek.

W dniu 11 lipca siły zgrupowane pod Wołoczyskami doznały przejściowego zwiększenia. Ogólna tylna straż dywizji, grupa kpt. Tota, w składzie: II baon. etap. lw., szw. marsz. ułanów krechowieckich, kompanja sztabowa i żandarmerja połowa dywizyjna, nadciągnęła do Frydrychówki i nocowała w koszarach, na samej prawie linii oporu. Nazajutrz wczesnym rano miała grupa wymaszerować do Borek Wielkich.

12 lipca.

Nazajutrz o godz. 5.30 podsunęła się piechota sowiecka 60. dyw. w gęstej mgle porannej pod linię naszych placówek na przedmościu Wołoczysk. Natarcie wychodziło od Korostowej, było wymierzone w lewy odcinek przedmościa między torem, a cukrownią.

Placówki I/53. dały się zaskoczyć, a po krótkim oporze zepchnąć. Przeciwnik obszedł Frydrychówkę od północy; wtargnął do osady, parł szybko ku Wołoczyskom. Cały baon I/53. zaalarmowany zbyt późno, był po chwili w odwrocie; baterje 3 i 8/12. zagrożone bezpośrednio na swych stanowiskach, musiały zjechać i cofały się przez most do Podwołoczysk. Wraz z meldunkiem telefonicznym o nieprzyjacielskim natarciu pojawili się w Pod-

wołoczyskach uciekający ludzie, zjeżdżające baterje, wozy pełne rannych.

Dowódca dyonu III/12., mjr. Axmann, natychmiast zawrócił artylerję i poprowadził na przedmoście z powrotem; niebawem, po zorientowaniu się w położeniu ogólnem i wydaniu zarządzeń, udał się tam dowódca brygady.

Tymczasem komendant przedmościa, d-ca 53. strz. kres., ppłk. Zörner, zaalarmował swój odwód, II/53., w Wołoczyskach i wezwał do współdziałania kpt. Tota, którego grupa trafem, właśnie w chwili wdarcia się przeciwnika, maszerowała przez Wołoczyska. Kpt. Tot z pełną gotowością bojową rzucił w ogień baon II. etap. lw. (por. Adamskiego) osobiście kierując przeciwuderzeniem. W zaciętej walce odepchnięto przeciwnika na Frydrychówkę, odebrano ją w walce ulicznej. Tyraljera sowiecka usiłowała utrzymać się jeszcze na grzbiecie między torem a cukrownią, raz po raz ponawiając natarcia; po wprowadzeniu przez kpt. Tota spieszonego szwadronu 1. uł. i zarysowaniu się flankującego od południa przeciwnatarcia baonem II/53. przeciwnik, ścigany ogniem artylerji naszej, o godz. 8-ej zaczął bezładny odwrót przez Korostowę na Balkowce. Zwycięstwo było okupione drogo. Nieprzyjaciel zostawił kilkadziesiąt trupów, kilku jeńców z 533. p. strz., dużo porzuconej broni, ale i myśmy mieli 15 zabitych, blisko 80 rannych; poległ śmiercią bohaterską mężny dowódca szwadronu marszowego ułanów krechowickich, por. Rudnicki.

W następstwie tego boju komendant przedmościa wysunął na linję baon II/53; I/53 przeszedł do odwodu.

Tegoż dnia przybyła do Podwołoczysk baterja ciężka I/12., 155 mm., i zajęła stanowisko w obszarze dworca, z wysuniętym punktem obserwacyjnym na dworcu Wołoczyska (wsch. kraniec Frydrychówki), głównym punktem obserwacyjnym na wzgórzu  $\Delta$  329 na północ od stacji kol. Podwołoczyska. Przybył również pociąg pancerny „Piłsudczyk“ i zajął stanowisko pod stacją Wołoczyska.

Jednocześnie z walką na przedmościu przyszło do nowych starć placówkowych w przedpolu Ożohowiec. W Wołczkowcach zagnieździła się jazda sowiecka z karabinami maszynowemi.

13 lipca.

Od godz. 3 zaczęły się natarcia nieprzyjacielskie na przedmoście, tym razem należycie przyjęte przez II/53. Pierwszy napór szybko się załamał.

O godz. 8.40 nowy atak na Frydrychówkę, poparty artylerją, doprowadził do przewlekłej walki. Nieprzyjaciel usiłował w momencie krytycznym przełamać front zapomocą szarży pułku 60. j. (kozaków Bajłowa), należącego do jazdy dywizyjnej 60. dyw. sow.; ukazał się również samochód pancerny.

Stan robót fortyfikacyjnych, utrudnionych przez akcję bojową, nie wykluczał wdarcia się konnicy w przedmoście. Jednakże całe natarcie zostało rozbite ogniem broni samoczynnej i działowym; skoncentrowany ogień trzech baterij zmiotł szybko ten pułk — 500 kozaków — z placu; 123 kozaków zabitych i rannych zaległo pole. Pułk wypowiedział posłuszeństwo i przez parę dni nie pojawił się na froncie.

Przez cały dzień przeciwnik ponawiał próby ataku, zawsze bezowocnie. Straty nasze wyniosły 1 of., 7 szer. zabitych, 2 of. i 28 szer. rannych.

Dowódca brygady zwrócił od poprzedniego dnia uwagę na przeciwnika zagnieżdżonego w Wołczkowcach, około 100 piech., 60 j., zamierzając stłumić w zarodku próbę sforsowania Zbrucza w tym niebezpiecznym punkcie. Zażądał przeto od 51. strz. kr. silnego wypadu przez Ożohowce lub Proslowce, na tyły Wołczkowiec od północy, celem rozbicia tego oddziału sowieckiego. W istocie rzucono w tym celu dwie kompanje III/51 od Ożochowiec przez folw. Olszany na Wołczkowce. Kompanje te, napadnięte przez jazdę sowiecką, odparły ją przy poparciu baterji 7/12., współdziałającej od Worobijówki. Przedmiot natarcia został osiągnięty, lecz nieprzyjaciel zdołał na czas wycofać się na Balkowce. Wypad, przeprowadzony szczupłymi siłami, wypłoszył przeciwnika, ale go nie zniszczył.

Bądź co bądź, pod wieczór nieprzyjaciel był wszędzie w odwrocie, położenie naogół pomyślne, zamach przedniej straży sowieckiej na Wołoczyska udaremnione, a system obrony wypróbowany w ogniu.

Dowódca brygady ze sztabem przeszedł do Kamionek, jako stałego miejsca postoju.

## VI. WSPÓLDZIAŁANIE Z 13 DYW. PIECH.

(Szkic № 4).

14 lipca.

Dotychczasowe natarcia sowieckie, przeprowadzane przypuszczalnie siłami jednej (178. brygady) i jednego pułku jazdy, robiły wrażenie działań straży przedniej, która, idąc prosto od czoła

na przeciwnika, wiąże go, umożliwiając manewr siły głównej. Wiadomości, zewsząd napływające, wskazywały obszar Bazalji, jako podstawę wyjściową tego manewru i na obecność większych sił jazdy w okolicy Szybienna i Szczasnówki. Już 12 lipca 51. p. strz. kr. był uprzedzony o możliwości poważniejszej akcji, o ile się da całą masą pułku, w kierunku Szczasnówki, a 13 lipca II/51 w przygotowaniu jej przeszedł z Medyni do wsi Hnilice M. Rankiem 14 lipca nadeszła wiadomość, że 13 dyw. jest bardzo silnie atakowana, że front jej pod wsią Kutyski przełamany, nieprzyjaciel prze na Wyszogródek. Niezwłoczna, samorzutna akcja na flankę nieprzyjacielskiego ataku była nieodzownym nakazem chwili. Dywizjoner zarządził manewr siłami najmniej dwóch bataljonów z dwiema baterjami przez Hnilice Wielkie na Plisnę, Lulińce i Kutyski.

D-ca brygady nakazał d-cy 51. strz. kr. koncentrację w Hnilicach Wielkich jego baonów: I/51. II/51. i 9/12 p. a. p.; oddawał mu do dyspozycji baon III etap. lw. i baterję 3/12, ściągniętą w tym celu z przedmościa. Dla podtrzymywania tej akcji dywizjoner rzucił transportem kolejowym do Bogdanówki II etap. lw., który niezwłocznie załadowano na wozy i przewieziono na godz. 17 do Hnilic Małych, gdzie, korzystając z istniejącej stacji telefonicznej i składnicy meldunkowej, dowódca brygady obrał na ten dzień swoje stanowisko. Manewr osłonięty był od wschodu przez III/51. w Tokach i oddział I/51., mający zostać w Koszlakach; baterja 7/12. pozostała w rejonie Worobijówki.

Gdy o godz. 9.30 ze Sztabu VI. armji zażądano od 12. dyw. uderzenia przez Hnilice ku północy, dla odciążenia 13. dyw. piech., oficer III. Oddziału Sztabu mógł odpowiedzieć wiadomością o ruchach, przygotowujących siły do żadanego uderzenia; o godz. 11 Sztab Armji zawiadamiał o ciężkiej walce 13. dyw. piech. pod Pieczorną, Wyszogródkiem i Wierzbowcem przeciw 45. dyw. strz., oddzielnej brygadzie jazdy Kotowskiego i 9. dyw. jazdy (t. zw. grupa Osadcze); w odpowiedzi otrzymywał meldunek o koncentrowaniu się grupy ppłk. Witorzeńca w Hnilicach Wielkich. Około godz. 13 grupa wyruszyła z Hnilic W. na Lulińce i Kutyski, baonem II/51. i III. etap. lw., kompanją 3/51., baterjami 3/12. i 9/12. Reszty baonu I/51. użyto do przesłaniania w obszarze na północ i wschód od wsi Koszlaki.

Grupa Witorzeńca dotarła w pobliże wsi Kutyski tuż po wdarciu się napastnika do Pieczornej. (Sytuacja na szkicu № 4). Pułk 50. strz. kr. (z 13. dyw. p.) przechodził do kontrataku. Piechota i spieszona jazda sowiecka koncentrowała tu cały wysiłek;

jazda w szyku konnym masami ustawiona w ukryciu w zagłębieniach terenu, oczekiwała chwili, by, jak zwykle, rzucić się galopem w wyłom i pognać bezdrożami w głąb kraju, z wytkniętym kierunkiem na Zbaraż i Tarnopol. Baon II/51 uderzył na Kutyski, które zdobył; część baonu III. etap. lw. rzucono na Pieczorną; na prawo, przez Pliski, posuwała się 3/51. Manewr nasz wychodził na tyły i flankę przeciwnika, który, wzięty we dwa ognie, zaczął odwrót paniczny poprzez Moskalewkę ku wschodowi, a przez Bugłów i Wonżułów ku północy. Zbliska, z otwartej pozycji pędził go ogień niezrównanie śmiałej baterji 9/12. (por. Sawczyńskiego), wyprzedzającej, jak nieraz, własną piechotę. Bateria rozbijała uchodzące kolumny i tabory; napadnięta sama przez kozaków, została obroniona celnym ogniem komp. 3/51. Energeticzny ruch dalszy ppłk. Witorzeńca, wykonany wszystkimi siłami mógł dać duże zwycięstwo taktyczne, doprowadzić do zniszczenia poważnych sił przeciwnika. Niestety, ulewny deszcz parogodzinny znacznie osłabił rozmach naszej piechoty, która poprzestała na dotarciu do wsi Lulińce, wytkniętego przedmiotu. Zapadająca noc ułatwiła przeciwnikowi oderwanie się i odwrót w obszar wyjściowy.

Siły, z którymi walczone, należały do „swodnej“ dywizji strz. (21. br.) i do 8. dyw. czerw. kozaków.

Jeszcze w pełnym toku akcji d-ca brygady otrzymał rozkaz prędkiego jej likwidowania i ściągnięcia sił zaangażowanych z powrotem na odcinek własny. Łączyło się to z wypadkami na południu, pod Tarnorudą i Husiatynem. W dniu tym padło przedmoście Tarnorudy, a Husiatyn rosyjski, utracony 13 lipca i tegoż dnia odbity, znowu był silnie atakowany. Baon II. et. lw. cofnięto śpiesznie do dywizyjnego odwodu w Romanówce.

O sytuacji, jaką działania 14 lipca wytworzyły u przeciwnika, objaśnia radjo d-cy 8. dywizji do dowództwa 14. armji, przejęte dnia następnego, którego odczytane strzępy przytaczamy:

„Melduję, że 8. dyw. jazdy usiłowała przerwać się na odcinku Wyszogródek, Zbaraż... Wyczerpał się zupełnie zapas... Nie przybyli... Niema ani jednej... Zdążył zająć okopy i skoncentrować się na tym odcinku... potem odejść... piechota swodnej dywizji nie przerwie... czy nie uznacie za stosowne pozwolić mi przerwać się na południu od Wołoczysk na odcinku 60. dyw., czy też każecie przerwać naszej piechocie odcinek Zbaraż — Wyszogródek. Mapy proszę przesłać aeroplanem. Dowódca 8. dyw. jazdy Primakow. Stop“.

Manewr bez należytej „przybitki“ taktycznej, odciążył poważnie sąsiednią dywizję, nie zniszczył jednak sił przeciwnika, które wskutek tego, podążone rozkazem, zdołały nazajutrz ponownie rzucić się na 13. dyw. strz., niebawem zaś przenieść miały kierunek natarć na odcinek 12. dyw.

## VI. WALKI WIĄŻĄCE I PRZERWA W DZIAŁANIACH.

15 lipca.

Oddziały nasze grupy ppłk. Witorzeńca ściągały się w ciągu dnia na poprzednie stanowiska; jednakże 11/51. miał zostać w Hnilicach Małych, utrzymując łączność patrolową z 50. strz. kr. Baon 11. et. lw. odszedł do Romanówki. Bateria 3/12. wróciła na przedmoście.

Nieprzyjaciel, dążąc zapewne do odciążenia swoich sił, walczących przeciw 13. dyw. p., wznowił o godz. 10 natarcie na przedmoście Wołoczysk, wysuwając niespodziewanie swe pociągi pancerne, których ukazania się tak rychło obrona nie oczekiwała, ze względu na tor normalny od Płoskirowa począwszy, wymagający zatem przeszycia. Szybkość, z jaką tego dokonano, przynosi zaszczyt sprawności sowieckich formacyj kolejowych. Bateria ciężka kilku pociskami zmusiła „pancerki“ do odwrotu; w czasie walki nadciągnął własny pociąg pancerny „Piłsudczyk“ i ścigał cofającego się przeciwnika, uzyskując celny strzał w jeden wagon amunicyjny pociągu pancernego „Krasnoarmiejec“. Po południu przeciwnik nacierał ponownie, tym razem od południowego wsch. (od Kopaczewki), piechotą i dwoma samochodami pancernymi. Ogniem artylerji zostało natarcie rozbite. Straty nasze w rannych wynosiły: 1 of. i 22 szer.

Na północnym skrzydle miał 1/51. pod folwarkiem Urle silną walkę z piechotą sowiecką (21. br.).

Natarcia te miały charakter raczej wiążący. Co najwyżej liczone na zaskoczenie przedmościa pancerkami, na wywołanie popłochu. Tymczasem nieprzyjaciel grupował się do nowego natarcia dywizjami 8. jazdy i „swodną“ na 13. dyw. p. które pod wieczór rozwinęło się i doprowadziło do ponownego zepchnięcia jej prawego skrzydła.

16—17 lipca.

W dniach 16 i 17 lipca nastąpiła przerwa w działaniach. Nieprzyjaciel nie atakował. Nie wyzyskał również powodzeń, osiągnę-

niętych w rejonie Kutysków na odcinku 13 dyw. p. Kompanja 7/51, rzucona w kierunku Kutysków na rozpoznanie, zdołała nawiązać łączność z 50. strz. kr.; pułk ten, przy wydatnem poparciu artylerji, odzyskał utracony teren. Zresztą nie było działalności bojowej. Tylko na południu, w odcinku grupy płk. Pażusia, zaczęła się walka o przedmoście Husiatyna (Husiatyn rosyjski).

Dowódca dywizji przeprowadził inspekcję 53. strz. kr. i „stwierdził, że tak placówki, jak i załoga i rezerwy owiane są najlepszym duchem“.

Na wszystkich zacieżyła brzemieniem wieść o podyktowanych przez Anglję warunkach zawieszenia broni. Dojścia jego do skutku oczekiwano ze zgrozą, a spodziewano się lada chwila. Żadne niepowodzenie nie byłoby w stanie w tym stopniu zabić otuchę i wolę zwycięską. Podtrzymywała dowódców i wojsko wiadomość, że linją rozejmu w Małopolsce ma być linja frontu w chwili zawieszenia broni. Trzeba więc za wszelką cenę utrzymać starą granicę Galicji i nie oddać z niej ani piędzi ziemi.

Dowódca dywizji meldował telegraficznie w imieniu swych żołnierzy gotowość do dalszej walki do ostatniego tchu. Omalował z dowódcą brygady plan posunięcia zaczepnego większą masą z rejonu Tok — Ożohowiec w kierunku na Manaczyn, gdzie przypuszczano trafnie ośrodek działań przeciwnika, atakującego przedmoście. Niestety dowódca brygady nie przystąpił z miejsca do koncentracji sił potrzebnych, zaprzątnięty jeszcze wypadkami w okolicy Pieczornej i Kutysków. Tymczasem przygotowano wypad nocny 53. strz. kr. na Korostową, gdzie, jak miano wiadomości, stał pułk piechoty sow., całem rozpoznania wroga.

## VIII. PIERWSZE NATARCIE OGÓLNE NA WOŁOCZYSKA.

(*Szkice № 5. i 6.*)

18 lipca.

Wypad, zapoczątkowany o g. 1. 30, uderzył w Korostowej w próżnię, dał jako zdobycz 5 porzuconych koni kozackich, nie dał niestety jeńców. Tymczasem sztab operacyjny 60. dyw., przesunięty z Czarnego Ostrowa do Manaczyna, przygotowywał siłami dwóch conajmniej, świeżo uzupełnionych brygad — 178 i 180, pułkiem jazdy dywizyjnej, dwiema baterjami armat 3-calowych, jedną haubic 6-calowych i czterema pociągami pancernymi „Smiert Panam“, „Aleksiejew“, „Krasnoarmiejec i „Towa-

rzysz Bela Kun" silne natarcie na południową flankę przedmościa, skupiając siły te zdaleka, pod osłoną słabych oddziałów wysuniętych na linię Polany-Kopaczewka-Korostowa. W tym czasie 8 dyw. j. przeszła na odpoczynek do rejonu Kupiel-Bazalja, przygotowując się do nowego wystąpienia; 21. i 63. br. strz. („swodna“ dywizja), porządkowały się w obszarze naprost lewego skrzydła XXIV br. i skrajnego prawego 13. dyw. p.

Zamiarem przeciwnika było wziąć 18 lipca przedmoście i uwikłać maximum naszych sił w bitwę o Podwołoczyska, by umożliwić 8. dyw. j. następnego dnia sforsowanie Zbrucza pod Wołczkowcami i zagon na Tarnopol.

O g. 14. nastąpił atak na flankę prawą przedmościa, przy równoczesnym natarciu kolumny „pancerk“ i silnem poparciu artylerji. Masą piechoty nieprzyjaciel wdzierał się kilkakrotnie poza naszą linię oporu. Po zaciętej walce odrzucony, ponowił około g. 19 natarcie świeżemi siłami, wdarł się pod same Wołoczyska, jazda jego rzucała się już do pościgu. Baterje 3/12. i 8/12. wytrzymały wspaniale; baterja 3/12. przyjęła szarżującą jazdę ogniem zaporowym plutonu, ogniem drugiego zamykając jej odwrót. Szarża załamała się, kozacy pierzchli, kontratak piechoty odbił teren utracony. Jeszcze jeden szturm piechoty sowieckiej sięgnął w głąb przedmościa, ale jeszcze raz dwa baony 53. wysiłkiem stanowczym wyparły przeciwnika. Odwód z Podwołoczysk, podsunięty na brzeg prawy Zbrucza, nie potrzebował wdawać się w walkę, wygraną siłami samej załogi. W walce współdziałał ogniem od południa (od wzgórz pod Orzechowcem) nasz 52. strz. kr.

Straty nasze były dotkliwe; najmniej 1 of. i 123 szer. rannych; zabitych narazie nie obliczono.

19 lipca.

O brzasku dnia nieprzyjaciel ponowił natarcie na przedmoście. Walka wewnątrz naszych linii trwała od g. 4. do 8. Z wielkim wysiłkiem został nieprzyjaciel odrzucony przez 53., którego straty od 18 lipca podniosły się teraz do 250 zabitych i rannych. Natarcia ponowiły się o godz. 11, przypuszczalnie siłami ściągniętej z pod Tarnorudy 179 bryg. Obrona wytrzymała. W tymże jednak czasie, około południa 19 lipca, nowe baterje nieprzyjacielskie przemówiły z wzgórz, górujących od wschodu nad wsią Wołczkowce, a wysunięte czaty główne 53. strz. kr. (ok. Wołczkowiec) i 51. strz. kr. (fwk. Pieńki cz. Step), parte przez przeważającą piechotę, wypadającą poprzez Wołczkowce i forsującą Zbrucz pod osło-

na ognia działowego i kar. masz., cofały się na swoje pułki. Nieprzyjaciel przekraczał piechotą i jazdą rzekę, silnie rażony ogniem baterji 7/12. od północy, bat. 3/12 od południa, ostrzeliwany karabinami masz. od Prosowiec i Frydrychówki. Przeprowadzone oddziały piesze posuwały się na Staromiejszczyznę, na tyły przedmościa i zajęły Dorofijówkę.

Dowódca brygady zarządził koncentryczne przeciwnatarcie od Podwołoczysk i Medyni. Ppłk. Zörner zdołał od południa wprowadzić w akcję tylko dwie kompanje saperskie, 1/XII (por. Gabryłowicz) i 2/XII (por. Bisztyga) odwód ostatni, zresztą przedstawiający bardzo wysoką wartość bojową. Od północy ppłk. Witorzeniec kierował akcją odwodu brygadowego, III. etap. Iw. na folw. Pieńki i Wołczkowce. Zwolna spychał przeciwnika na rzekę i przeprawy, bite naszym ogniem flankowym. Od południa na północ od Staromiejszczyzny saperzy zyskiwali na terenie. To była sytuacja około godz. 18.

Po stronie nieprzyjacielskiej były w tej chwili wprowadzone w bój: pewne siły piesze (z 178. czy może 63. br.), oraz masy jazdy (8. dyw. jazdy: 22. i 24. bryg. jazdy), częścią spieszona, częścią w szyku konnym, zbierające się w jarach i nieckach zachodniego brzegu rzeki. Mimo olbrzymich strat, siły te wzrastały stale i przygotowywały uderzenie stanowcze.

Po naszej stronie baon II. etap. Iw. został znów przez D-two dyw. podsunęty do Bogdanówki. Około godz. 19. nagła szarża jazdy uderzyła na rozciągnięte linje III. baonu etapowego. Ppłk. Witorzeniec, pędzący właśnie na odgłos wzmożonej walki ze Skoryków na folw. Pieńki, spotkał dowódcę baonu meldującego o zupełnej klęsce swego oddziału. Baon był zniesiony; kilkudziesięciu legło pod szablami, kilkudziesięciu rannych, a nie dorzniętych poszło w niewolę, reszta przerażona ukrywa się w wysokich zbożach i jarach, uchodząc bezdrożami na zachód.

Ppłk. Witorzeniec zgołał zorganizować krótką obronę cieśniny między Skorykami a Medynią przed ścigającymi go kozakami i zameldował dowódcy brygady o katastrofie.

Położenie przedstawiało się d-cy brygady i jego pomocnikowi jak następuje (szkic № 5):

Nieprzyjaciel stanął dywizją 8. jazdy w obszarze między wsią Skoryki a cechą 329. (W. H. Skoryki). Inne jego siły, zdaje się piechota, napierają na tyły przedmościa w kierunku na Staromiejszczyznę. Zamiarem nieprzyjaciela może być:

a) Uderzenie masą jazdy na tyły wojsk walczących pod Wołoczyskami. W tym wypadku pierwszym przedmiotem napa-

du będzie Bogdanówka i Kamionki, gdzie przeciwnik napewno będzie spodziewał się zaskoczyć sztab i rozbić nasze odwody.

b) Rozbicie grupy północnej, celem zniszczenia naszego lewego skrzydła, zupełnego przerwania związku między 12. a 13. dyw. i rzucenia się następnie na Zbaraż i Tarnopol. W tym wypadku pierwszym przedmiotem napadu byłyby Hnilice Małe.

c) Skorzystanie z otwartego przejścia między Skorykami a torem kolejowym, by odrazu rzucić się zagonem na zachód, na Borki W. lub Tarnopol.

W pierwszym wypadku przeciwnik winien natknąć się na baon II etap. lw.; w drugim na II/51.; w trzecim może znaleźć się poza obszarem działań naszej piechoty i nie dać się już osiągnąć i zatrzymać; jednakże jest nadzieja, że po całonocnym wysiłku będzie nocować w okolicy Skoryków.

Wszystkim ewentualnościom odpowiadało dośrodkowe działanie na Skoryki:

1) od Hnilic M. baonem II/51., możliwie zasilonym innymi częściami 51. strz. kr.

2) od Bogdanówki baonem II etap. lw.

Skuteczność tego działania może być podniesiona przeciwnatarciem 53. strz. kr. z obszaru Staromiejszczyzny, wymierzonym wprost na tyły przeciwnika, oraz przez działanie części pozostałych 51. strz. kr. ku południowi poprzez potok Młyński. Działanie należy przeprowadzić jaknajprędzej, wyzyskując wyższość piechoty nad jazdą w boju nocnym.

Słyszac meldunek telefoniczny ppłk. Witorzeńca, d-ca brygady w kilku urwanych słowach ustalił z nim plan działania:

Ppułk. Witorzeniec cofa się z ostatnim swoim odwodem, kompanią techniczną, na II/51. w Hnilicach Małych, który natychmiast trzeba telefonicznie puścić w ruch na Medynię, ściągając tamże co się da z innych bataljonów pułku. Zebrawszy siły miał uderzyć nocą przez Medyń ku południowi. Dowódca brygady obiecywał współdziałać od Kamionek odwodem, stojącym już w pogotowiu: baonem II. etap. lw. W tym miejscu połączenie zostało zerwane. Była godz. 20.

Sytuacja pod Staromiejszczyzną była naprężona. Ranny został por. Bisztyga, dzielny dowódca 2/XII. sap. Baon 53. strz. kr., przetrzucony tu z przedmościa, z trudem trzymał się na linii wzgórz między Staromiejszczyzną a Podwołoczyskami. Załoga przedmościa była wyczerpana dwudniowym bojem i moralnie wstrząśnięta zagrożeniem jedynej drogi odwrotowej, mostu na Zbruczu.

W telefonicznej rozmowie z dowódcą dywizji o g. 20.30 dowódca brygady nie taił powagi położenia; meldował swój zamiar rzu-

cenia baonu et. lw. od Kamionek do przeciwnatarcia w kierunku północno-wschodnim, co może dać wynik pomyślny, jeśli ppłk. Witorzeniec na czas uderzy od północy; co do sztabu brygady, przejdzie do Podwołoczysk, skąd będzie się starał wydobyć siły do odzyskania Staromiejszczyzny i Dorofijówki; w Kamionkach, zagrożonych już przez jazdę sow., zostanie pośrednicząca stacja telefoniczna. Wszystkie zarządzenia spotkały się z aprobatą dowódcy dywizji, który przewidywał ewentualność cofnięcia sił, skupionych pod Wołoczyskami, na XXIII. br. i przejścia wytworzoną tak na południu masą do przeciwdziałania ku północy. Niezwłocznej koncentracji sił stojących na południu, celem współdziałania z XXIV br. p. dywizjoner nie zarządził, związany na południu walką z 41. dyw. strz. o Husiatyn, którego przedmoście, utracone w nocy na 17 lipca i tegoż dnia odbite, ostatecznie stracono w boju 19 lipca.

O godz. 21. baon II. etap. lw. (por. Adamski) ruszył z Bogdanówki drogą na Korszyłówkę i Medyń, idącą przez cechę 340. Łącznicy konni brygady przydzieleni zostali jako przewodnicy. Przewidywano starcie pomiędzy Korszyłówką a Medynią, na wzg. cecha 340.

Na żądanie dowódcy 53. strz. kr. dowódca brygady zgodził się na cofnięcie linii oporu przedmościa do śródszańca. Zarządzenie to było wywołane wyczerpaniem się odwodów, które za wszelką cenę trzeba było odtworzyć, oraz ogniem nieprzyjacielskim od Staromiejszczyzny i Dorofijówki, demoralizującym załogę.

Do północy sztab pracował w Kamionkach.

20 lipca.

Położenie własne w ciągu nocy na 20 lipca ukształtowało się, jak następuje (szkic № 6.).

Na przedmościu Wołoczysk śródszaniec obsadzony jednym baonem; dowódca 53. z jednym silnie zużytym baonem odwodu w Podwołoczyskach; tamże przesunięte z przedmościa obie baterje 3/12 i 8/12. W kontakcie z przeciwnikiem pod Staromiejszczyzną jeden baon 53. i saperzy. Pociąg pancerny „Piłsudczyk“ patroluje w okolicy stacji Bogdanówka.

Baon II etapowy lw. około g. 2. w kontakcie bojowym z placówkami jazdy sow. o 2 km. na północny wschód od wsi Korszyłówka, na wzgórzu cecha 340, posuwa się zwolna naprzód, szukając na lewo łączności z 51.

Ppłk. Witorzeniec z II/51. i komp. techn. posuwa się od Hnilic Małych na Medyń, którą o g. 1. zajmują patrole nasze.

Bateria 7/12. po wtargnięciu kozaków do Medyni, czując się w Wobrobijówce nieostoięta, odeszła do Toków, do III/51. Akcja II/51. odbędzie się przeto bez poparcia artylerji, aczkolwiek z rozpoczęciem jej zwłóczy d-ca baonu do brzasku dnia.

Dowódca brygady ze sztabem o godz. 2 wyrusza z Kamionek, o godz. 4 staje w Zadniszówce pod Podwołoczyskami.

Ze strony nieprzyjaciela uderza niewyzyskanie dokonanego przełamania. Dowództwa polskie obawiają się przeto, że masa jazdy sow. poszła przez Skoryki na Terpiłówkę i dalej na zachód.

W rzeczywistości położenie po stronie sowieckiej było przypuszczalnie następujące:

Wojska 60. dyw. wyczerpane bojem, wypoczywają i porządkują się w obszarze Kopaczewki i Korostowej, utrzymując silny kontakt bojowy oddziałami wysuniętymi. Część tej dywizji w kontakcie z nami w obszarze Staromiejszczyzny. Z dywizji 8. jazdy brygady 22. i 24., zupełnie wyczerpane bojem 19 lipca, z zapadnięciem nocy wycofano za Zbrucz. Świeża brygada 23., nie użyta w dniu poprzednim, posunięta w obszar Skoryków, przygotowywała się do ruszenia zagonem o brzasku dnia, ubezpieczając się placówkami. Przednie patrole wysunięte do Terpiłówki.

Ocena położenia po stronie polskiej była, jak zaznaczono, bynajmniej nie optymistyczna. Dywizjoner był zdecydowany walczyć dalej choćby z „Budenjadą“ na tyłach i nie odchodzić z nad Zbrucza. Jednakże wszystkie odwody dywizyjne były już wypuszczone z rąk; na południe od Husiatyna, pod Kręciłowem, toczyła się walka również na prawym brzegu Zbrucza; żądał przeto od dowództwa VI. armji posiłków. Dowództwo armji oddało do dyspozycji 12. dyw. piech. baon II/42. p., mający na rano stanąć w Tarnopolu. Dywizja 13. otrzymała telefonicznie rozkaz: „Szef Sztabu kazał wesprzeć aktywnie dwoma baonami 12-tą dyw. piech. Co do sposobu użycia i przeprowadzenia tej pomocy porozumie się XXVI bryg. wprost z XXIV bryg. Udzielenie pomocy i porozumienie się z XXIV bryg. ma być natychmiast uskutecznione“. Co do formy pomocy właśnie zachodziła trudność. Dowództwo armji żądało poparcia masą conajmniej dwu baonów akcji ppłk. Witorzeńca przeciw 8. dyw. jazdy, gdy 13. dyw. odpowiadała na rozkaz ten pytaniem, jaki odcinek swego frontu (zresztą od dwóch dni nie atakowanego) ma w tym celu zwinąć; godziła się zluzować jednym baonem oddziały 51. w obszarze Hnilice Wielkie, przedłużając w ten sposób swój odcinek. Przy tem przedłużeniu odcinka pozostało. Bezpośrednio nie wywarło to wpływu na bój

pod Skorykami i Wołczkowcami, rozegrany, zanim przesunięcia te zostały dokonane.

Około godz. 4 zawiązała się walka pomiędzy dzielnym baonem II/51. (kpt. Tyczyński), a 23. bryg. jazdy sow., która szykowała się na południe od Skoryków. Jedna komp. uderzyła od Medynia na Skoryki, wiążąc czołowym natarciem przeciwnika; dwie nacierały flankowo od Basówki i Chatek ku wschodowi.

Widok rozwijających się do szarży sotni sowieckich nie zatrwożył naszej piechoty, która dobrze celowanym koncentrycznym ogniem broni samoczynnej i swojej armatki 37 mm. zmusiła przeciwnika do odwrotu, a posuwając się skokami naprzód od jednej pozycji ogniowej do drugiej, spędzała go, nie dając mu ani razu szarży wykonać. Na odgłos ognia od Skoryków także baon II. et. lw. szybciej zaczął posuwać się, walcząc; oba baony parły przeciwnika poza linię Staromiejszczyzna — folw. Pieńki. Od Podwołoczysk zwolna zaznaczało się współdziałanie 53. strz. kr.

Przeciwnik wznawia natarcie na przedmoście, opanowując teren opuszczony, a zarazem przychodzi jeździe swej z bezpośrednią pomocą, wprowadzając część 60. dyw. w bój na zachód od Wołczkowiec i stwarzając na dogodnej linii terenowej rodzaj przedmościa z ognia karabinów masz. i bateryj, ustawionych na wschodnim brzegu rzeki. O godz. 10 r. rozpoczął II/51. natarcie na tę linię w kierunku na folw. Pieńki. Po ciężkich zmaganiach całodziennych dopiero o godz. 20 został nieprzyjaciel całkowicie wyrzucony za Zbrucz. Nie ulega wątpliwości, że wynik walki byłby rychlejszy i nieskończenie bardziej stanowczy, gdyby jednocześnie z II/51. wystąpił był III/51. przez Pieńkowce, debuszując na tyły przeciwnika, a I/51. w odwodzie stanął jednocześnie w Medyni. Wymagałoby to odslonięcia całej przestrzeni na północ od Potoku Młyńskiego, którą jednak łatwo byłoby po zwycięstwie opanować z powrotem. Niestety, nie stać nas było jeszcze na takie wzięcie rozbratu z wytkniętymi linjami i wyznaczonymi węzłami obronnymi.

Pierwsze ogólne natarcie sowieckie na Wołoczyska było odparte. Sytuacja pierwotna przywrócona, z wyjątkiem zmniejszenia przedmościa. Straty krwawe obustronne były bardzo duże, po stronie sowieckiej oceniane przez jeńców na 1500—2000., po stronie naszej wynoszące co najmniej 13 oficerów i 500 szer., z czego 12 oficerów i 370 szeregowych przypada na sam 53. strz. kr. Pościgu ze strony polskiej nie było; mógłby on być podjęty siłą 1—2 baonów, zbyt małą, by ryzykować nową walkę w otwartym terenie z dywizją jazdy: zresztą pościg nie rokował wyników

wobec ruchliwości przeciwnika, nie związanego z terenem i nie dbającego o chwilową jego utratę. Poprzestawano przeto ze strony polskiej na wyrzuceniu wroga. Boleśnie odczuć dawał się brak jazdy.

Baon II. etap. lw. został wycofany do odwodu dywizji, nie do użycia już, z powodu wystrzelania wszystkiej amunicji (miał uzbrojenie austrjackie). Baon III. etap. lw. nie istniał.

Baon II/51. pozostał na placu boju na wschód od Skoryków (Chaty Mielnickie) z czatą główną w folw. Pieńki, rozpoznając patrolami nad Zbruczem i utrzymując na wzgórzach na płn. od Staromiejszczyzny kontakt z 53. Dla wsparcia II/51. podciągnięto do folw. Pieńki półbaterję 9/12. z węzła obronnego Koszlaki.

Baon I/51. w Koszlakach i Hnilicach Wielkich został w tym czasie zastąpiony przez I/50. i baon etapowy skombinowany (z baonów lubelskiego i kieleckiego), ze składu 13. dyw. p., poczem zaczął się wycofywać do Hnilic Małych.

Dowódca brygady ze sztabem wrócił po zakończeniu walki do Kamionek.

## IX. PRÓBY ZASKOCZENIA PANCERKAMI.

### BÓJ POD WSIĄ PALCZYŃCE.

(Szkic № 7).

21 lipca.

W dniu tym nieprzyjaciel kontynuował działania zaczepne o charakterze tym razem mniejszych przedsięwzięć, zmierzających do zaskoczenia przedmościa i likwidacji naszego węzła obronnego w Tokach. Odbywały się przesunięcia jego sił: znaczne oddziały piechoty i jazdy ukazały się pod Jachnowcami, Palczyńcami i Awratynem.

Artylerja sowiecka, 6 — 7 baterij polowych, jedna ciężka, artylerja pociągów pancernych, ostrzeliwała nieustannie Wołoczyska oraz trzymała pod silnym ogniem wzgórze zachodniego brzegu Zbrucza nawprost Wołczkowiec, przeszkadzając okopującym się na nich naszym placówkom.

Rankiem ponowiło się natarcie na przedmoście. Kolumna pociągów pancernych sowieckich, przesywszy tor aż poza stację Wołoczyska i Frydrychówkę, wyłoniła się nagle pociągiem z wkopu pomiędzy Wołoczyskami a Frydrychówką, wjeżdżając w samą prawie linię naszego śródszańca; pod osłoną silnego ognia załoga przesywała tor dalej. Inne pociągi od Frydrychówki bombardowały przedmoście i Podwołoczyska, ubezwładniając obronę.

Komendant węzła obronnego Podwołoczyska zażądał od dowódcy brygady rozkazu ewakuacji przedmościa. Dowódca brygady oparł się temu rozpaczliwemu zarządzeniu, które oznaczałoby przypuszczalnie upadek całego węzła. Zażądał jeszcze jednej próby odparcia napadu „pancerk” ogniem skoncentrowanym 3 baterij naszych z Podwołoczysk. Próba powiodła się. W momencie, gdy pancerkki sowieckie były w odwrocie, nadjechał nasz „Piłsudczyk”, właśnie przysłany z pomocą z Podwołoczysk, w pościgu nieprzeszytym torem wpadł za cofającymi się do wkopu, stoczył tu walkę ogniową à bout portant z pancerką, osłaniającą odwrót, zdobył narzędzia do przeszywania toru i stanął u wschodniego wylotu wkopu na straży.

O godz. 13. rozwinęło się natarcie nieprzyjacielskie od strony Jachnowiec na Ożochowce, znacznymi siłami, należącymi, jak się zdaje do 63. bryg. strz. (swodna dywizja). Jednocześnie posuwał się nieprzyjaciel od Palczyniec na Koszlaki, zepchnął czaty, wystawione przez baony I/50. i etapowy lub., zaczął obchodzić Toki od zachodu. Baon III/51. odparł natarcie od wschodu, przygotowywał się do zaciętej obrony przeciw obchodzącemu przeciwnikowi. Trzy baterje wspierały atak sowiecki.

Dowódca 51. zorganizował natychmiast przeciwnatarcie baonem I/51. (kpt. Szostakowskiego) od Hnilic Małych i Koszlak, popartym przez części baonów I/50. i etap. lubelskiego, oraz półbaterję 9/12. Po zaciętej walce złamano przeciwnika, który zaczął śpiesznie odwrót na Palczyńce; wzięto Palczyńce, skąd zaledwie zdążyła uciec baterja sowiecka, pozostawiając całą amunicję. Siły przeciwnika w tym punkcie oceniano na 400 piechoty, 350 koni. Zostawił on 25 poległych na placu boju.

W ten sposób pierwszy zamach przeciwnika na północne skrzydło XXIV br. został udaremniiony w zarodku, znowu wszakże bez zniszczenia sił sowieckich, biorących w nim udział. Bądź co bądź teren broniony był w zupełności utrzymany, przeciwnik odparty. Dowódca dywizji, znając stan zupełnego wyczerpania w 53., postanowił złuzować go stopniowo przez wyciągany z pod Tarnorudy i Orzechowca 52. strz. kr., mało dotąd zaangażowy w walkach nad Zbruczem, należący do najlepszych pułków dywizji. Z chwilą przeprowadzenia luzowania można było nietylko liczyć na utrzymanie się, lecz także na rozszerzenie przedmościa do rozciągłości pierwotnej i skupienie potrzebnej masy do rozprawy z przeciwnikiem, gromadzącym się na północy i spłoszonym przez przeciwnatarcie Szostakowskiego, a mogącym wznowić działania zwiększoną siłą.

## X. DRUGIE NATARCIE OGÓLNE NA WOŁOCZYSKA.

(Szkic № 8).

22 lipca.

W myśl zarządzeń dowódcy dywizji zaczęło się luzowanie 53. przez 52. strz. kr.; w pierwszym rzędzie miała być zluzowana załoga przedmościa. W tym celu stanął w Podwołoczyskach II/52., obznajmiając się w ciągu dnia z pozycją, którą wieczór obsadził. Celem zastąpienia 53., w osłonie Podwołoczysk od strony Wołczkowiec, stanął w tymże dniu w Podwołoczyskach baon II/42. I tutaj zmiana miała być dokonana wieczorem; z chwilą wysunięcia czat przez II/42., baon II/51. miał wrócić do odwodu grupy północnej w Medyni, dokąd ściągnięty już został I/51.

Komendantem węzła obronnego pozostawał ppłk. Zörner, którego siły doszły w tym dniu do 5 baonów.

Dzień rozpoczęła silna walka artylerji w przedpolu Wołoczysk i pod Wołoczyskami. Nasza ciężka baterja 1/12. p. a. c., (działa 155 mm.), d-ca por. Strutyński, uzyskała celny strzał w jeden z pociągów pancernych, wywołując wybuch amunicji. Piechota sowiecka usiłowała wtargnąć od strony cukrowni do śródszańca. Została odparta.

O godz. 8 artylerja sow. wzięła pod zmasowany, gwałtowny ogień wzgórze cecha 325 i fwk. Pieńki, stanowiska czat II/51. Pod osłoną ognia, o natężeniu rzadko spotykanem w walce z sowiecką Rosją, oddziały piechoty 180. bryg. debuszowały z Wołczkowiec, przekraczały Zbrucz i podsuwały się ku placówkom naszym, zbliżka posiłkowane oddziałami jazdy. Pierwsze natarcie zostało odrzucone przez czaty główne — komp. 6. i 8/51. O g. 13 ogień doszedł do największej siły. Padł dzielny por. Machniak, d-ca 8/51. Ranny został por. Kaczor, d-ca 7/51. nadciągającej z pomocą. Punkt obserwacyjny artylerji został zniszczony. Cała przestrzeń od Staromiejszczyzny po Potok Młyński zaścielona była dymem, osłaniającym posuwanie się przeciwnika. Baon II/51., został zepchnięty z krwawymi stratami; kompanja 6/51. wparta na bagna Młyńskiego Potoku; kompanje 7. i 8/51. na południe od karczmy Skoryki. Odwodowa kompanja 5/51. por. Wójcika idzie do kontrataku; wspierana jest nadzwyczaj śmiało przez pluton 9/12. por. Sawczyńskiego, który odprzodkowując w tyraljerce, z otwartej pozycji kartaczami zmiata przeciwnika. Wysiłkiem tej kompanji — najbitniejszej w pułku — i bohaterstwem artylerji

zatrzymano przeciwnika pod Chatami Mielnickimi, gdzie przyszło do uporczywej walki na granaty ręczne. W tymże czasie baon I/53. wystawiający czaty na  $\Delta$  329, zostaje zepchnięty na Staromiejszczyznę. Rzucona od Skoryków do kontrataku komp. 2/51. zostaje złamana i odepchnięta ku południowi. Łączność obu grup XXIV br. była znowu zerwana; w lukę między Staromiejszczyznę a fwk. Pieńki parła piechota, a za nią jazda sowiecka.

Po naszej stronie były do rozporządzenia jako odwód: trzy komp. I/51. w Medyni, baon II/42. w Podwołoczyskach. To przesądzało o kierunkach przeciwnatarcia.

Dowódca brygady na pierwszą wieść o nowem przełamaniu frontu zarządził nową dośrodkową kontrakcję: uderzenie od południa do Staromiejszczyzny baonami I/53. i II/42. w kierunku na  $\Delta$  329, od północy zaś, od Skoryk, baonami I i II/51. w kierunku na wzg. cecha 325 i fwk. Pieńki z zadaniem zniszczenia sił nieprzyjacielskich, które przeszły Zbrucz. Manewr zarządzony dał w wyniku, po zaciętej i bardzo krwawej walce, niezakończonych jeszcze o północy, złamanie przeciwnika i jego odwrót na Wołczkowce.

## XI. CIOS OD PÓŁNOCY.

*(Szkic № 9 — 10).*

23 lipca.

Bój zakończył się dopiero o godz. 4 rano zupełnem wyrzuceniem przeciwnika za Zbrucz. Odniesione zwycięstwo okupione było drogo, stratami w ludziach — straciliśmy 3 oficerów (prócz wymienionych ppor. Pleskaczyński z 51.), 2 podchorążych, około 100 szeregowych; przedewszystkiem zaś uwikłaniem masy całej sił, wbrew zamiarowi, w walkę na południowym brzegu Potoku Młyńskiego, ich daleko idącym zużyciem, utratą zdolności do działań zaczepnych najmniej na cały dzień 23 lipca.

Na przedmościu stał II/52. Na wzg.  $\Delta$  329, II/42. Baony I i III/53. odmaszerowały do XXIII br. p. W Podwołoczyskach stanął już III/52., a pozostał jeszcze II/53.; I/52. miał nadejść dopiero na zajutrz. Komendę węzła obronnego przejmował od ppłka Zörnera d-ca 52., ppłk. Oświecimski.

W rejonie Skoryki porządkował się II/51.; w rejonie Pieńkowce I/51. W Tokach bez zmiany III/51. W Koszlakach, w Hnolicach Wielkich i Hołotkach I/50., oraz oddziały etapowe lubelsko-

kieleckie. Ogółem mieliśmy w tej chwili na polu bitwy o Wołoczyska siłę wyjątkowo dużą, dziewięć baonów. Momentem niebezpiecznym był stan tych sił: luzowanie i zmiana komendy na południu, porządkowanie się po ciężkiej bitwie w grupie północnej.

Po stronie przeciwnika 60. dyw. strz. przygotowywała się do dalszych działań poza strefą działania naszego ognia ręcznego, przesłaniając front demonstracjami mniejszych oddziałów i trzymając stanowiska nasze pod Wołoczyskami, Staromiejszczyzną i naprzeciw Wołczkowic pod silnym, dobrze kierowanym z doskonałych punktów obserwacyjnych ogniem działowym, Od strony Wołczkowic znowu piechota sowiecka przekracza około południa Zbrucz, podsuwając się parokrotnie pod fwk. Pieńki: I/51. zostaje wciągnięty w nową walkę; musi z pod folwarku cofnąć walczące tam dwie kompanje pod Chaty Mielnickie i karczmę Skoryki. Dalej na prawo II/42. zostaje zepchnięty ku Staromiejszczyźnie, traci łączność z 51. Rzucony od Podwołoczysk III/52. przywraca sytuację i łączność w lewo; baony II/42. i III/52. trzymają linię wzgórz na wschód od szosy Staromiejszczyzna — Skoryki; jednakże do wieczora nie zlikwidowano sił sow., przeprowionych przez Zbrucz; przeciwnie, pod osłoną nocy na 24 lipca nieprzyjaciel podciąga posiłki i baterje.

Dalej na północ w obszarze Jachnowce—Palczyńce—Szczańówka grupowała się rano do stanowczego uderzenia „swodna” dywizja piechoty i 8. dyw. jazdy.

Około godz. 10 pojawiły się piesze oddziały sowieckie od strony Palczyniec w marszu na Toki; od wschodu, między Tokami a Hołotkami zjawiała się jazda sowiecka; oddziały piesze sforsowały Zbrucz na południe od Toków pod Sobolówką. „Węzeł obronny” Toki—Ożohowce był odcięty i napadnięty koło południa koncentrycznie od północy, wschodu i południa, siłami 63. bryg. p. i oddziałami jazdy, jużto z dywizji „swodnej” (pułk Popowa), jużto częścią 8. dyw. jazdy.

Baon III/51. (kpt. Skowronek) po rozpaczliwym oporze przebił się południowi na Worobijówkę. Poległ dowódca 10/51., por. Dyduła, ranni byli d-cy 9/51., ppor. Wendekier i 12/51., ppor. Jankowski; straty wynosiły 73 zabitych i 120 rannych.

Ciekawym momentem było ocalenie 9/51., która, odcięta w Ożohowcach, rzuciła się wprost na południe wschodnim brzegiem Zbrucza, pod Prosowcami przeszła rzekę i dołączyła do swoich.

Pod Worobijówką części baonu III/51., po bohatersku wspierane przez baterję 7/12. (ppor. Miąsik), usiłowały stawić czoło; złączyła

się z nimi przysłana z Medyni komp. techniczna 51. (chor. Mikuszewski). Zaczęta walka została przegrana. D-ca komp. techn. ranny, dostał się do niewoli.

Położenie przedstawiało się d-com polskim poważnie. Natarcie nieprzyjacielskie rozrywało nasze siły na skrzydle północnym brygady, zagrażało jej obejściem. Nieodzowne było silne przeciwdziałanie. Zorganizowane przeciwnatarcie mógł przeprowadzić od Medyni 51. strz. kr. siłami 6—8 komp. i 1½ bat.; należałoby je skombinować z działaniem baonów I/50. i etap. lub. od północy. Na przygotowanie takiej akcji trzeba było czasu, najmniej 4—5 godzin. Tymczasem nieprzyjaciel parł go południowi, oddziały jego posuwały się ku zachodowi, odcinały Hnilice Małe od Medyni. Nasuwała się ewentualność druga: niezwłoczne przeciwuderzenie siłami, będącymi pod ręką.

Po naradzie z d-cą brygady zarządził ppłk. Witorzeniec o g. 14 niezwłoczne przeciwuderzenie baonem II/51., jedyną siłą, będącą w rozporządzeniu. Z baonami I/50. i etapowym, stojącymi w obszarze Hnilice—Kozłaki wszelka łączność była zerwana.

Przeciwuderzenie zostało, niestety, rozdrobnione: dwie komp. na Worobijówkę—Toki dla podtrzymania III/51; dwie na Hnilice Małe, celem odzyskania kontaktu z I/50. i natarcia przez Hołotki na Toki od wschodu.

Z dwóch tych celów żadnego nie osiągnięto. Ponowna ciężka walka pod Worobijówką skończyła się zepchnięciem naszych oddziałów ku Medyni; kompanje II/51. rzucone na Hnilice M. nie przysyłały meldunków; o g. 16 pod samą Medynią pojawili się od zachodu kozacy, wywołując śpieszny odwrót naszych sił na południowy brzeg Potoku Młyńskiego, gdzie z trudem wytworzono nowy front bojowy, z przyciągnięciem I/51., zostawiającego jednakże dwie kompanje ubezpieczenia na południe od Potoku Młyńskiego, oraz przysłanego znowu z odwodu dywizji II. etap. lw. Udało się pod noc odzyskać Medyń i przenieść ubezpieczenia własne na wyniosłości na półn. od Medyni (△ 327).

Dywizjoner na wiadomość o niepomysłnych walkach pod folw. Pieńki i Tokami oddał do rozporządzenia d-cy brygady baon II. etap. lw., niestety prawie bez amunicji; przerzucił do Podwołoczysk świeżo nadeszłą kompanją marszową 53. strz. kr.; wreszcie przysłał na pomoc d-ron IV/4. strz. kon. (mjr. Skuratowicz), całą jazdą dywizyjną, bardzo szczupłą, występującą w sile około 90 szabel i tyłuż bagnatów pieszego szwadronu. Zadaniem mjra Skuratowicza było rozpoznać jazdę sow., posuwającą się wyraźnie od strony wsi Hołotki ku południowemu zachodowi i nawią-

zać z powrotem utracony związek pomiędzy 51. strz. kr. a siłami, pozostającymi na skrzydle północnym pod Hnilicami. Punktem wyjścia rozpoznania była wieś Hołoszyńce, gdzie dywizjon zatrzymał się na noc.

Sytuacja pod wieczór wydawała się bardzo naprężona, aczkolwiek nie przypuszczano ani w sztabie brygady, ani w sztabie dywizji, że w obszarze na północ od Młyńskiego Potoku działa poza piechotą „swodnej” dywizji i jej jazdą dywizyjną cała 8. dyw. jazdy, już wypoczęta po niepowodzeniach 19—20 lipca, jakoby zaś także części 9. dyw. jazdy (grupy Osadczego, podobno brygada Kotowskiego).

Powaga położenia polegała na rozproszeniu naszych sił na północy, związaniu ich na południu, braku odwodów. W rozporządzeniu było nominalnie 10 baonów; faktycznie z dwóch z nich (II/51. i III/51.) były resztki tylko, z dwoma łącznie stracona, jeden — etapowy lwowski — był niemal bezbronny, a masa czterech baonów, skupiona pod Wołoczyskami ulegała ubezwładniającemu wpływowi atmosfery oblężonego i bombardowanego węzła obronnego.

W ciągu nocy przygotowano na dzień następny ogólne przeciwnatarcie. Nasza jazda nawiązała kontakt z półbaonem II/51. w Hnilicach M. i przekazała mu rozkaz uderzenia od zachodu na Hołotki i Toki; niestety nie zdołano narazie uzyskać kontaktu z baonem etapowym i I/50., przy których była półbateria 9/12. i komp. sap. I/XX.; wiedziano tylko, że były wieczorem w poważnej walce. Ta grupa naszych sił wychodzi odtąd z rachuby taktycznej.

Gros sił ppłk. Witorzeńca, sześć komp. 51. strz. kr. i II. etap. lw. ma uderzyć od Medyni na Worobijówkę i Toki z poparciem dwóch baterij 8 i 9/12. (ta ostatnia bez 2 dział, będących pod Koszłakami). Baon I/51. będzie osłaniał to natarcie od folw. Pieńki.

Ma to być wysiłek ostateczny i stanowczy. Siły, skupione w obszarze Podwołoczysk, mają natomiast osłaniać działania ppłka Witorzeńca przed nowym napadem od Wołczkowic. Skrzydło lewe przeciwnatarcia będą osłaniać strzelcy konni IV/4.

Położenie o godz. 22 przedstawia szkic № 9.

24 lipca.

Nieprzyjaciel rozpoczął akcję tego dnia nowymi natarciami.

Oddziały jego — zapewne część 179. br. str. — atakowały przedmoście z potężnym poparciem pociągów pancernych. Ataki zostały odbite, przy doskonałej współpracy naszej artylerji, zwłaszcza bat. 8/12. i „Piłsudczyka“.

Pod Wołczkowcami nieprzyjaciel rozpoczął natarcie na Staromiejszczyznę, siłami, jak się zdaje, 178. br. strz.; tymczasem inna brygada, zapewne 180., od folw. Pieńki posuwała się na Chaty Mielnickie i karcznię Skoryki, t. j. na prawą flankę 51. strz. kr. Natarcie to spotkało się z natarciem I/51., skierowanym na folw. Pieńki. Przyszło do walki zaciętej, w której przejściowo folwark znalazł się w naszym ręku. Jednakże przewaga przeciwnika zepchnęła wreszcie I/51. na punkty wyjściowe. Siły sowieckie, przeprowadzone pod Wołczkowcami oceniano już na 2.400 bagnatów; na Skoryki posuwały się cztery fale tyraljerskie, długości 1000 m. każda. Działa sow., przeciągnięte już na brzeg zachodni, zbliżka wspierały piechotę. Jednocześnie nastąpiło natarcie siłami 63. br. strz. od Worobijówki na Medyń. Oba natarcia nieprzyjacielskie odparto; od południa współdziałał atakiem na folw. Pieńki baon III/52. Po chwilowym odrzuceniu przeciwnika w tej stronie, sam 51. strz. kr. rzucił się do zamierzonego przeciwnatarcia na Worobijówkę, które rozwinęło się pomyślnie.

Na lewym skrzydle komp. 5. i 8/51. ruszyły od Hnilic Małych na Hołotki, gdzie szpica ich została napadnięta przez maszerującą od Worobijówki kolumnę piechoty i jazdy i zniesiona. Około godz. 8 obie kompanje zostały opadnięte przez oddziały jazdy sow., idące od Koszlak i Hnilic M.; związane jednocześnie walką z piechotą sowiecką pod Hołotkami, zaczęły ustępować, walcząc, na Hnilice M., a po krótkiej walce o cieśninę (most na potoku), cofały się dalej na Nowe Sioło i Szelpaki w stronę Zbaraża. Oddziały jazdy naciskały od północy. Około godz. 11 piechota nieprzyjacielska obsadziła Hnilice Małe i Koszlaki, skąd oddziały nasze z I/50. i etap. lub., wycofały się były ku zachodowi, nieodzyskując już kontaktu ani z 51. ani z XXVI. br. p. Półbaterja 9/12. zaledwie zdołała ująć przed pościgiem w kierunku na Szelpaki. Nasza jazda z rejonu Hołoszyniec próbowała daremnie wesprzeć natarcie na Hołotki, poczem szwadron spieszony obsadza Hołoszyńce, szwadrony konne rozpoznają i ubezpieczają odsłoniętą flankę naszego przeciwnatarcia od Skoryków na Worobijówkę.

W godzinach popołudniowych zaznaczył się zwrot niepomyślny na skrzydle prawem. Baony II/42. i III/52. cofały się, ciężko ogniem artylerji znękane, pod naporem coraz to nowych fal piechoty, na Staromiejszczyznę i wzgórze na zachód od tej wsi. Łączność między grupą Podwołoczyska a grupą Skoryki znowu się rwała. Od Podwołoczysk poszedł do przeciwnatarcia III/53., którego d-ca, kptn. Homa, miał objąć dowództwo nad

wszystkimi trzema walczącymi tu bataljonami. Chwilowo poprawiło się położenie, gdy nagle akcja jazdy nieprzyjacielskiej zwijać zaczęła nasze skrzydło lewe: szwadron 8/4. strz. kon. w kontakcie z brygadą jazdy sow. w okolicach Hnilic M. i Nowego Siola ustępował pod jej naporem na Szelpaki wzdłuż szosy do Zbaraża. Pod naporem oddziałów piechoty, które z Worobijówki posuwały się ku zachodowi i naciskany z flanki od Nowego Siola przez jazdę szwadron pieszy opuścił o godz. 15 wieś Hołoszyńce. Szwadrony 7/4. i pieszy zebrały się w obszarze Klimkowce—Terpiłówka, skąd o godz. 18 odeszły do Klebanówki. Silna kolumna jazdy sow. rzuciła się na Obodówkę.

Tymczasem o godz. 16 nastąpiło nowe uderzenie 63. br. strz. na Medyń i Skoryki, przy wznowionym jednocześnie naporze 60. dyw. od wschodu. Oddziały nasze zostały zepchnięte za Potok Młyński. Na cofających się pod Skorykami wpadła od Hołoszyniec jazda sow. D ca 51. po raz drugi w tej kampanji, a nie ostatni jeszcze, zaledwo zdołał wyrwać się z pośród kozaków. Wśród ciężkiej walki, z dużymi stratami, przebiły się oddziały nasze ku południowi; o godz. 20 odpływały ku Supranówce i Korszyłówce, niezdolne narazie do dalszych działań; 51. strz. kr. po krwawych zmaganiach się, spełniwszy swój obowiązek żołnierski, ulegał wykreśleniu z wszelkiej rachuby taktycznej.

Okolo godz. 18 nieprzyjaciel przeszedł do ogólnego natarcia od Wołczkowic na wzgórze, dominujące od północy nad Staromiejszczyzną. Baon II/42. zaczął się cofać, pociągając za sobą sąsiednie baony: II/53. i III/52. Nieprzyjacielska piechota prze za cofacymi się, by ovladnąć mostem na Zbruczu i odciąć przedmoście.

Do kontrataku zostaje rzucona, podrywając cofające się oddziały, kompanja marszowa 53. strz. kr. Bateria 8/12. doskonale wspiera przeciwuderzenie. Znowu bój przenosi się poza Staromiejszczyznę na wzgórze; nieprzyjaciel, zużywszy swe odwody, poprzestaje na trzymaniu przepraw pod Wołczkowcami; nasza piechota i saperzy okopują się na wzgórzu  $\Delta$  329. Coprawda lewa flanka jest zagrożona, ale w Podwołoczyskach stanął już, zmęczony marszem, jednakże zdalny do boju, baon I/52. i został podsunęty w obszar Staromiejszczyzny. Jednakże komendant węzła obronnego Podwołoczyska nie czekał z decyzją do osiągniętego pomyslnego zwrotu i zarządził o godz. 20 opróżnienie przedmościa.

Wiadomość o tem była ciosem niespodziewanym dla dowódcy dywizji i dowódcy brygady, spokojnych o to skrzydło,

przekonanych o nadmiernem nawet skupieniu sił na niem, kombinujących manewr od Staromiejszczyzny na Skoryki, a w najgorszym już razie liczących na baony, stamtąd może dające się wyciągnąć, jako na odwód, mogący ocalić sytuację na lewym skrzydle i pozwolić na utrzymanie linii Zbrucza poniżej Podwołoczysk z zagięciem skrzydła wzdłuż Potoku Samiec od Podwołoczysk do Klebanówki i dalej w kierunku ogólnym na Zbaraż. W każdym razie mimo faktu dokonanego utraty przedmościa żądał dowódca brygady od dowódcy 52. strz. kr. utrzymania się bezwarunkowo na linii Potoku Samiec, z szukaniem w lewo kontaktu w rejonie Rosochowańca z 51. strz. kr. Tymczasem, około godz. 21, dowódca 52. uznał za konieczne zarządzić odwrót ogólny swych 5 baonów i 3 baterij szosą na Kamionki.

## XII. KONIEC BITWY.

*(Szkic № 10).*

„On voit ses maux, mais on ne voit pas ceux de l'ennemi“. Położenie nasze było o godz. 21 dnia 24 lipca bardzo ciężkie. Podjazdy sowieckie przekroczyły Wołczek, podchodziły pod Klebanówkę — 3 km. od Bogdanówki, 4 km. od Kamionki. Pułk 51. reprezentował już siłę zaledwie do 500 bagnetów, był wyczerpany śmiertelnie. Nowe natarcie sowieckie mogło rozbić doszczętnie nasze siły pod Rosochowańcem, Korszyłówką, Supranówką i przeciąć linię odwrotową grupy, walczącej w obszarze Podwołoczysk. W takim razie grupa ta mogłaby otworzyć sobie komunikację na Skałat i walczyć dalej, flankując dalszy ruch przeciwnika ku zachodowi; jednakże droga na Zbaraż i Tarnopol stawała otworem. Z drugiej strony przecież napór przeciwnika ustał z zapadnięciem nocy; kompanja nasza marszowa 53. strz. kr. (ppor. Szydło) trafem pozostała na pobojuwisku na północ od Staromiejszczyzny, a nie zawiadomiona o odejściu sił naszych, utrzymywała się tam do rana i przebiła się nazajutrz, słabo naciskana, szczęśliwie. Do rana również wytrwał w Podwołoczyskach „Piłsudczyk“, oraz kompanja 1/XII. sap. Pościgu nie było; nawet śmiała jazda sowiecka wysuwała nazajutrz macki powoli i ostrożnie. Odnosi się wrażenie, że w nocy na 25 lipca napastnik był równie jak obrońca u kresu wysiłków.

Gazety sowieckie: „Krasnaja Armja“ i „Rewolucyjnyj Front“ nie tały później wcale, że sukces sforsowania Zbrucza okupiony był niezwykle drogo.

Tak, jak stały rzeczy w istocie, wyjściem z położenia mógł jeszcze być manewr odwrotowy od Podwołoczysk na Miodobory, przeprowadzony powoli, z kilkakrotnym zmuszaniem przeciwnika do manewrowania i walki, przyczem grupa nowowytworzona ze ściągniętych odwodów musiałaby uderzyć od Maksymówki przez Łozówkę albo Łubianki na jazdę sow., posuwającą się w kierunku Zbaraża; odwód taki istniał w sile dwóch świeżych baonów, ćwiczebnego i I/138. Wymagał tylko użycia zaczepnego pod bardzo energicznym, osobno wyznaczonym dowódcą, bezpośrednio podległym dowódcy dywizji; dowódca brygady XXIV, całkowicie pochłonięty ciężką walką dotychczasowych swoich grup, nie byłby już w stanie z dostateczną energją i rzutkością przeprowadzić działań tej grupy odwodowej. Dyw. 13., nie atakowana, mogła współdziałać koncentrycznie od północy, nie lękając się chwilowego odsłonięcia terenu. Jednakże 24 lipca między g. 20 a 22 można było oceniać położenie krytyczniej jeszcze, aniżeli w istocie miały się rzeczy. Tem więcej, że i na lewym skrzydle VI. armji bitwa 18. dyw. p. pod Dubnem i Radziwiłłowem przechodziła moment równie krytyczny.

Dowódca dywizji nie tracił wiary w zwycięstwo; był zdecydowany użyć 53. strz. kr. mimo jego wyczerpania do wytworzenia masy manewrowej; pułk ten odzyskałby energję i siły w ruchowych walkach i niewątpliwych sukcesach. Pewny, że 52. strz. kr. utrzyma przedmoście, spodziewał się, że siłami 51. i 53. zlikwiduje działania nieprzyjacielskie na skrzydle północnem, zwłaszcza przy pomocy skrzydła prawego 13. dyw. p. Ułożył przeto już w ciągu popołudnia 24.VII. plan ogólnego przeciwnatarcia na 25.VII. godz. 6 rano, siłami grupy Witorzeńca na Medyń i Worobijówkę, dwoma baonami odwodu (baon ćwic. i I/138) z Maksymówki na Terpiłówkę (wzgl. Obodówkę), siłami 13. dyw. od północy na Hnilice M. i Hołotki. Plan przedstawiony d-ctwu armji o godz. 18, został przyjęty i podyktowany dywizji 13.

Około godz. 19 wieczór płk. Kessler, szef sztabu VI. armji, rozmawiał Hughesem z Dowództwem Frontu (kptn. Wiśniewski z oddziału operacyjnego). Przedstawił ściśle stan rzeczy pod Wołoczyskami, uprzedzając, że zająć może konieczność odwrotu i żądając decyzji: czy użyć odwodów i sił dyw. 13. dla odrzucenia przeciwnika pod Brodami, czy zwrócić wszystkie siły na południe, dla odrzucenia przeciwnika, który przedarł się za Zbrucz. Dyrektywa Dow. Frontu brzmiała: „Zbrucz musi być trzymany, łączność z 2. armją nawiązana... W razie przerwy frontu między 12. a 13. dyw. należy skrzydła zaokrągląć a dziury łątać kontr-

atakiem siłami, które przychodzą, o zwinięciu Zbrucza niema mowy... Zależy specjalnie na utrzymaniu Zbrucza ze względu na zawieszenie broni..." To żądanie utrzymania wszystkiego wykluczało manewr.

O godz. 20 płk. Kessler meldował ponownie: „Muszę zakomunikować smutną wiadomość, że przyczółek mostowy Wołoczyska został przez bolszewików zajęty, większe kolumny nieprzyjacielskie z Nowego Sioła maszerują na Obodówkę, półn. zach. od Wołoczysk... Od Wołoczysk nakazaliśmy 12. dyw. zagiąć skrzydło przez Klebanówkę na Zbaraż, ale wątpię, czy się utrzymają na tej linii i prawdopodobnie odejdą na linię Miodoborów. Zależnie od tego wycofa się również 13. na linię Zbaraż — Począjów, by nawiązać łączność z grupą Szymańskiego. Druga smutna wiadomość: 18. dyw. w składzie XXXVI. brygady pod naporem bolszewików wycofała się mniej więcej w porządku do Radziwiłłowa, natomiast XXXV. brygada była otoczona i mocno poturbowana... Obecnie toczą się walki pod Radziwiłłowem i Brodami... D-ca armji kazał mi oświadczyć Dowództwu Frontu, iż uważa już obecnie za wskazany odwrót armji na linię Seret przez Tarnopol—Założce i na Brody, bo mając przed sobą dużo kawalerji, trudno będzie oddziałom VI. armji odchodzić z musu, co może doprowadzić do niepożądanych skutków..." Tak więc oba skrzydła armji VI. skrwawione schodziły z pola walki, w której centrum armji od 17 lipca aż do końca, w ciągu 7 dni, nie brało prawie udziału.

Wiadomość o opuszczeniu obszaru Podwołoczysk, zbiegła się około 22 godz. z rozkazem telefonicznym odwrotu na Miodobory, pasmo wzgórz 6 — 12 km. na zachód od punktów, na których znajdowały się nasze wojska. Odwrót przeprowadzono w ciągu nocy i we wczesnych godzinach rannych. Bitwa pod Wołoczyskami była skończona.

---

## Z A M K N I Ę C I E.

Bitwa pod Wołoczyskami miała, jak zaznaczono, charakter bitwy obronnej, prowadzonej siłami ograniczonymi na rozciągniętym froncie, z zadaniem powstrzymania przeciwnika na wytkniętej linii. Plan obrony oparto na systemie węzłów obronnych, w zasadzie bataljonowych, przepisany instrukcją Naczelnego Dowództwa. Przy danym stosunku siły do przestrzeni obrona bierna musiała skończyć się kolejną zagładą sił własnych, rozłożonych szeroko, niezdolnych ogniem wspierać się wzajemnie. Obronić można się było tylko przez przeciwuderzenia sąsiednich bataljonów i odwodów, koncentrycznie skierowane na punkt zagrożony. Tak pojmowali prowadzenie obrony nasi dowódcy.

Samo odparcie przeciwnika nie rozstrzygało sprawy. Zwycięstwo przyjść mogło jedynie przez zniszczenie jego żywej siły, co było osiągalne tylko przez przeciwnatarcie w groźnym dlań kierunku zapomocą masy manewrowej. Rozumieją to nasi dowódcy, dywizjoner i brygadjer i usiłują skupiać maximum sił w punkcie stanowczym. Jednakże masy manewrowej nie można wytworzyć z sił jednej dywizji, mającej jednocześnie osłaniać kraj na szerokości 90 km., o ile nie zerwie się z systemem trzymania stałego pewnych linii obronnych. Ten system zaś obowiązywał nietylko formalnie lecz także, w obliczu mającego przyjść lada moment zawieszenia broni, stawał się poniekąd nakazem moralnym.

Jak zaznaczono na wstępie, system ten obrony miał obok stron złych — przykucie wojsk do terenu, utrudnienie manewrowania i koncentracji w punkcie stanowczym — także i dobrą stronę. Była nią uporczywość obrony, wynikająca z obowiązku trwania na stanowisku, odbijania stanowisk utraconych. Wskutek tego bitwa nad Zbruczem stała się dla naszej piechoty szkołą walki obronnej; w walce tej żołnierz przeszedł oczekiwania dowódców i własne o sobie mniemanie, stał się naprawdę żołnierzem.



Jednakże gospodarka sił musiała przeważnie sprowadzić się do gry szczyptych odwodów. Walki najbardziej stanowcze staczano częścią sił, gdy większa ich część, w odleglejszych „węzłach”, jednocześnie stała beczynnie. W poszczególnych walkach, składających się na bitwę pod Wołoczyskami, uczestniczyły zatem po 2, 3 lub 4 baony; zwycięstwa nasze polegały na wyrzuceniu przeciwnika, nie na jego zagładzie. Nieprzyjaciel, niezwiązany

terenem, zachowywał nawet po doznanej porażce inicjatywę działań i narzucał nam ją nowem natarciem.


Wreszcie stan zużycia naszych wojsk pozwolił przeciwnikowi, przy jednoczesnem wprowadzeniu przezeń w akcję wszystkich jego sił rozporządzalnych, doprowadzić do takiego związania i zużycia sił obrońcy, że stracił on jedyny środek odparcia napastnika, zdolność manewrowania. Z tą chwilą ubezwładniony, musiał obrońca uleść każdemu manewrowi, przeprowadzonemu choćby jedną brygadą jazdy na flankę i tyły obrony. Była to przegrana; od pogromu uchronić mogło tylko wprowadzenie nowych odwodów lub oderwanie się od przeciwnika; szanse zaś pomyślne dalszej walki wytworzyć mogło ono tylko w połączeniu z takim zyskiem na czasie, by można było wytworzyć masę manewrową i przejść do formy walki nieskończenie w wojnie ruchowej wyższej i pewniejszej — do natarcia.


---


## Skład bojowy sił własnych w bitwie pod Wołoczyskami.




 12.D.P. (Płk. Januszajtis.)  
 XXIV.Br.P. (Płk. Kukiel.)




### a) Skład bojowy 19. VII.



 53. strz. kr.  
(Płk. Zörner.)



 51. strz. kr.  
(Płk. Witorzeniec.)

 Gr. art. (mjr. Axmann.)


 1/12. d.a.c.    III/12.    3/12. p.a.p.


 2./xx.     1.i2./xii. sap.



 kol. 631.    Czot. am. Eksp. Nr. 1.



 III. Etap. Lw.    II. Etap. Lw.


### b) Skład bojowy 24. VII.


 52. (Płk. Oświęcimski.)




 51. (Płk. Witorzeniec.)


 III./52.    II./52.




 II./42.    II./53.



 IV./4. strz. kon.


 Gr. art. (mjr. Axmann.)

 1/12. d.a.c.    III/12.    3/12. p.a.p.

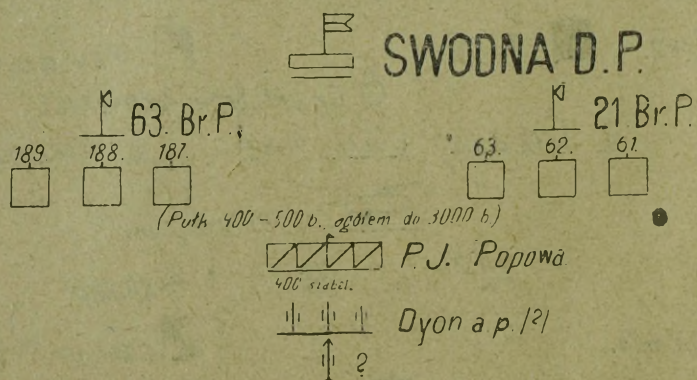
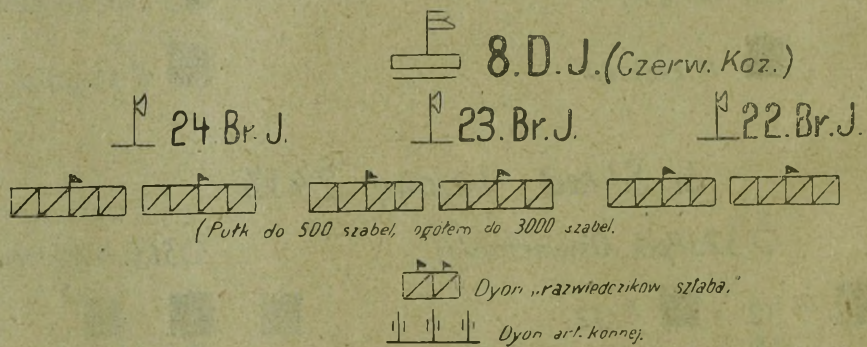
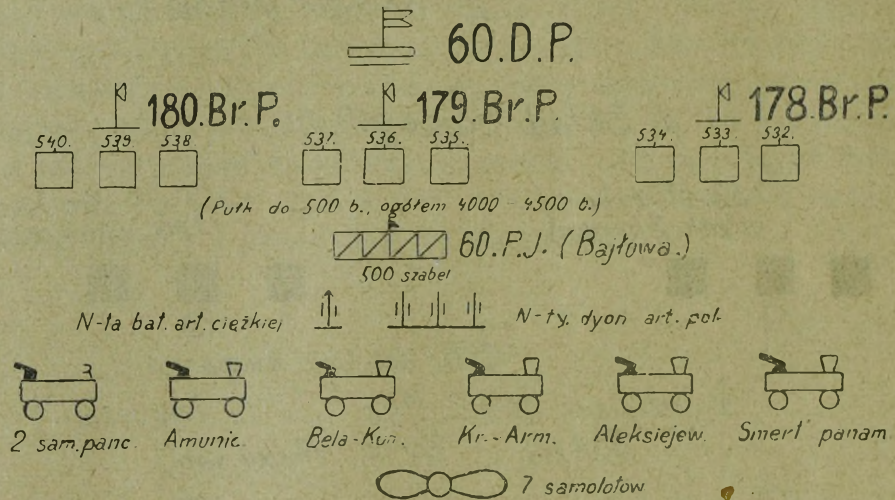
 „Piłsudczyk.”

 2./xx.     1.i2./xii. sap.

 kol. 631.    Czot. am. Eksp. Nr. 1.

 II. Etap. Lw.

Skład bojowy  
(dówniemany) sił sowieckich w bitwie pod Wołoczkami.



Dowództwo 12. Dyw. Piech. P. P. 32, d. 16.VII. 1920 r.

## UGRUPOWANIE 12. DYWIZJI PIECHOTY NA ODCINKU „ZBRUCZ“.

Oddziały Grupy Płk. Pażusia zostaną po zlurowaniu ich przez armję gen. Pawlenki przegrupowane.

### GRUPA PŁK. PAŻUSIA.

Dow. grupy . . . . .	<b>Kopyczyńce.</b>	
III. Etap. lubelski . . . . .	<b>Probużna.</b>	} wycofały się.
VI. „ lwowski. . . . .	<b>Probużna.</b>	
3/54 p. p. k. . . . .	<b>Szydłowiec.</b>	
2 komp. III etap. łódzkiego . .	<b>Szydłowiec—Suchodół.</b>	
I/54 p. p. k. . . . .	<b>Husiatyn.</b>	
III/54 p. p. k. . . . .	<b>Husiatyn.</b>	
6 i 8/54 p. p. k. . . . .	<b>Husiatyn.</b>	
2 kom. baonu obozu ćwiczebn.	<b>Kuźmińczyk.</b>	
3/III baonu łódzkiego . . . . .	<b>Trybuchowce.</b>	
1 komp. obozu ćwiczebnego .	<b>Trybuchowce.</b>	
10, 11 i 12. baonu 3/VI wart .	<b>Postołówka.</b>	
5 i 6/12 p. a. p. . . . .	<b>Husiatyn.</b>	
Improwizowany pociąg panc. Ukr.	<b>Husiatyn.</b>	

### XXIII. BRYGADA PIECHOTY.

D-two XXIII bryg. piech. . . . .	<b>Grzymałów.</b>
2/III/52 p. p. k. . . . .	<b>Satanów.</b>
2/III/52 p. p. k. . . . .	<b>Krasne.</b>
II/52 p. p. k. . . . .	<b>Tarnoruda.</b>
2/I/52 p. p. k. . . . .	<b>Orzechowiec.</b>
2/I/52 p. p. k. . . . .	<b>Grzymałów.</b>
5 i 7/54 p. p. k. . . . .	<b>Kozina.</b>
Szwadr. zap. 1 pułk ułanów. .	<b>Orzechowiec.</b>
Szkoła podoficerska . . . . .	<b>Grzymałów.</b>
1/12 p. a. p. . . . .	<b>Tarnoruda.</b>

2/12 p. a. p. . . . .	Iwanówka.
4/12 p. a. p. . . . .	Satanów.
2/IX sap. . . . .	Satanów.
IV/4 p. strz. konnych . . . . .	Ścianki.

#### XXIV. BRYGADA PIECHOTY.

D-two XXIV bryg. piech. . . . .	Kamionki.
II/53 p. p. k. . . . .	Frydrychówka.
Dow. 53 p.p.k. i 3 komp. I/53 p.p.k.	Wołoczyska.
III/53 p. p. k. . . . .	Podwołoczyska.
1 komp. I/53 p. p. k. . . . .	Wołczkowce.
II Etap lwowski . . . . .	Romanówka.
III " " . . . . .	Medyń.
Dow. 51*) i II/51 p. p. k. . . . .	Hnilice Małe.
III/51 p. p. k. . . . .	Toki.
I/51 p. p. k. . . . .	Kozłaki—Fw. Urla — Kordon Kutyski.
3/12 p. a. p. . . . .	Wołoczyska.
8/12 p. a. p. . . . .	Wołoczyska.
7/12 p. a. p. . . . .	Toki.
9/12 p. a. p. . . . .	Kozłaki.
1/12 p. a. c. . . . .	Podwołoczyska.
1/12 sap. . . . .	Wołoczyska.
2/12 sap. . . . .	Frydrychówka.
2/20 sap. . . . .	Kozłaki.
Pociąg panc. „Piłsudczyk“ . . . . .	Wołoczyska.
Dow. 12 Dyw. Piech. . . . .	} Borki Wielkie.
Kompanja sztabowa. . . . .	
Kompanja telegraficzna . . . . .	
Pluton sztabowy. . . . .	
Pluton żandarmerji pol. . . . .	} Tarnopol.
Intendentura . . . . .	
Sąd polowy. . . . .	„
Poczta polowa. . . . .	„
12 Urząd amunicyjny . . . . .	Stryj.
Kooperatywa Dyw. . . . .	Stryj.
12 Urząd gospodarczy . . . . .	Tarnopol.
Czołówka prow. № 1 . . . . .	Bogdanówka.
„ „ „ № 2 . . . . .	Chorostków.

\*) Przejściowo. Przedtem i później w Medyni.

Czołówka amunicyjna . . . . .	<b>Borki Wielkie.</b>
Dow. taborów 12 dyw. p. . . . .	<b>Stupki.</b>
Kol. tab. 631 . . . . .	<b>Kamionki.</b>
” ” 634 . . . . .	<b>Stupki.</b>
Ekspozytura Nr. 1 . . . . .	<b>Bogdanówka.</b>
” ” Nr. 2 . . . . .	<b>Chorostków.</b>
Kol. tab. 626 . . . . .	<b>Grzymałów.</b>
” ” 632 . . . . .	<b>Stupki.</b>
Szpital pol. 607 . . . . .	w reorganizacji <b>Kraków.</b>
” ” 608 . . . . .	<b>Tarnopol.</b>
” ” 202 . . . . .	<b>Tarnopol.</b>
Kol. autom. 11 . . . . .	w reorganizacji <b>Lwów.</b>
” ” 611 . . . . .	<b>Tarnopol.</b>
Piekarnia . . . . .	”
Rzeźnia . . . . .	”
Stacja zaopatrzenia 12 dyw. p. . . . .	”
Ekspozytury. . . . .	<b>Borki W.—Podwołoczyska.</b>
Komenda etapowa 12 dyw. p. . . . .	<b>Stryj.</b>

## ŹRÓDŁA.

Komunikaty, rozkazy operacyjne, dzienniki operacyjne, akta operacyjne i akta wywiadowcze Sztabu D-ctwa Frontu Południowego i D-ctwa VI. armji. Dziennik operacyjny 12 dyw. p. Dziennik operacyjny 51. p. strz. kres. Opracowanie historyczno-taktyczne 12. dyw. p. Historia 51., 52. i 54. p. strz. kres., 12. p. a. p., 1. baterji 12. p. a. c., IV djonu 4. p. strz. konnych, XII baonu saperów. Dziennik osobisty dowódcy XXIV bryg. piech. Ustne relacje uczestników. Artykuł P. Pietrowa w miesięczniku „Armja i Rewolucja“ p. t. „Rejd Czerwonnoj Kazaczej Diwizji w tył Poljakam“.

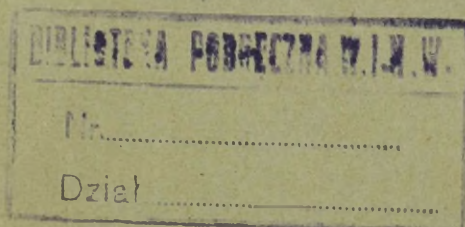
Przy opracowywaniu korzystał autor z rad i wskazówek metodycznych I Zastępcy Szefa Sztabu Generalnego, Generała Brygady Józefa Rybaka, oraz z udzielonych mu łaskawie notat odręcznych Dowódcy 12. Dyw. Piechoty, Generała Brygady Marjana Januszajtisa.

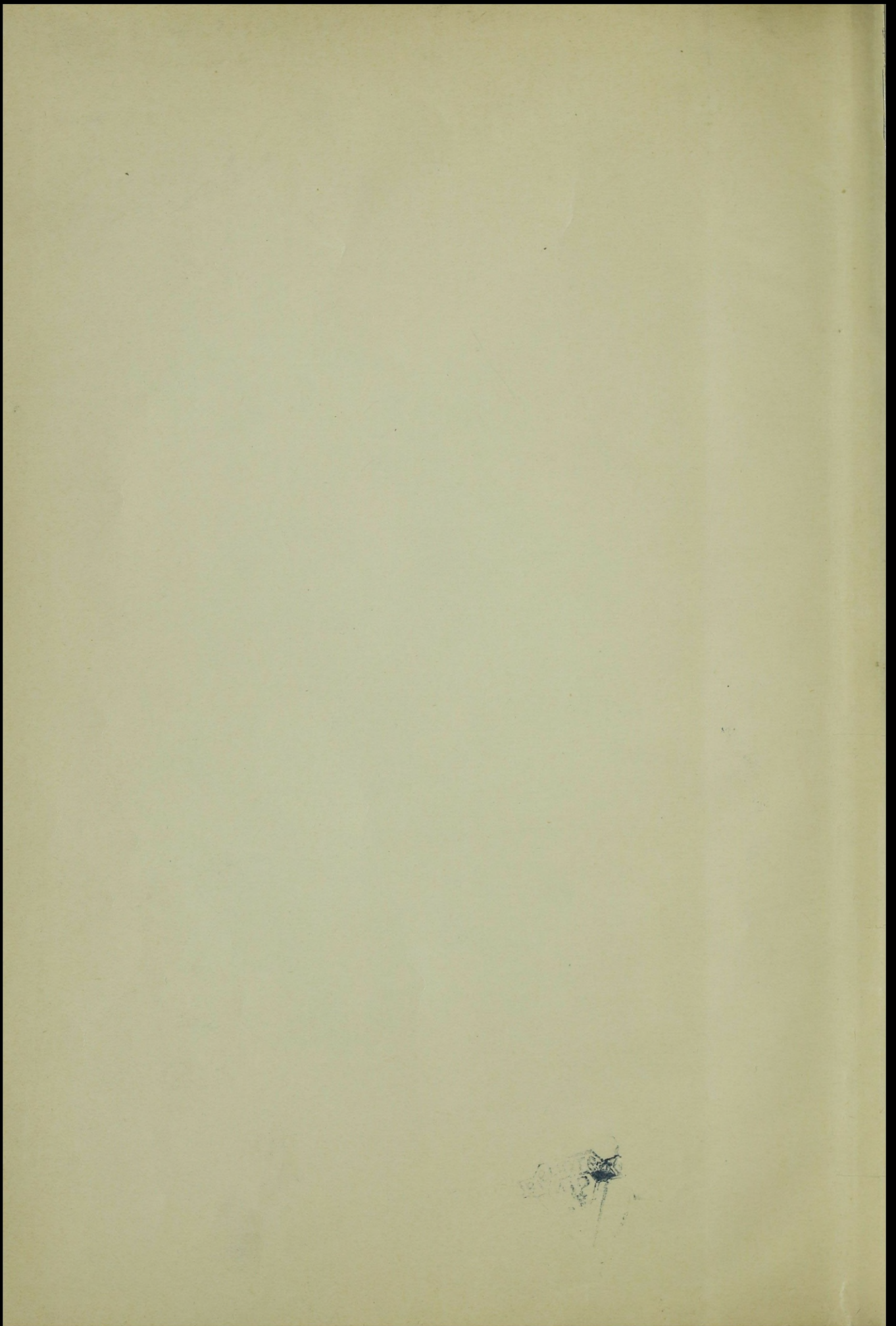
---

## T R E Ś Ć .

Wstęp . . . . .	3
I. Położenie ogólne. . . . .	5
II. Teren bitwy . . . . .	7
III. Skład bojowy i stan sił walczących . . . . .	13
IV. Ustawienie się do boju i organizacja obrony . . . . .	18
V. Pierwsze walki o przedmoście . . . . .	22
VI. Współdziałanie z 13 dyw. piech. . . . .	24
VI. Walki wiążące i przerwa w działaniach . . . . .	27
VIII. Pierwsze natarcie ogólne na Wołoczyska . . . . .	28
IX. Próby zaskoczenia pancerkami. (Bój pod wsią Pal- czyńce). . . . .	35
X. Drugie natarcie ogólne na Wołoczyska . . . . .	37
XI. Cios od północy . . . . .	38
XII. Koniec bitwy . . . . .	44
Zamknięcie. . . . .	47
Załącznik Nr. 1 . . . . .	49
"    Nr. 2 . . . . .	50
"    Nr. 3 . . . . .	51
"    Nr. 4 . . . . .	54

2766.





~~41 subcoar~~

10 maps

ad 1-10

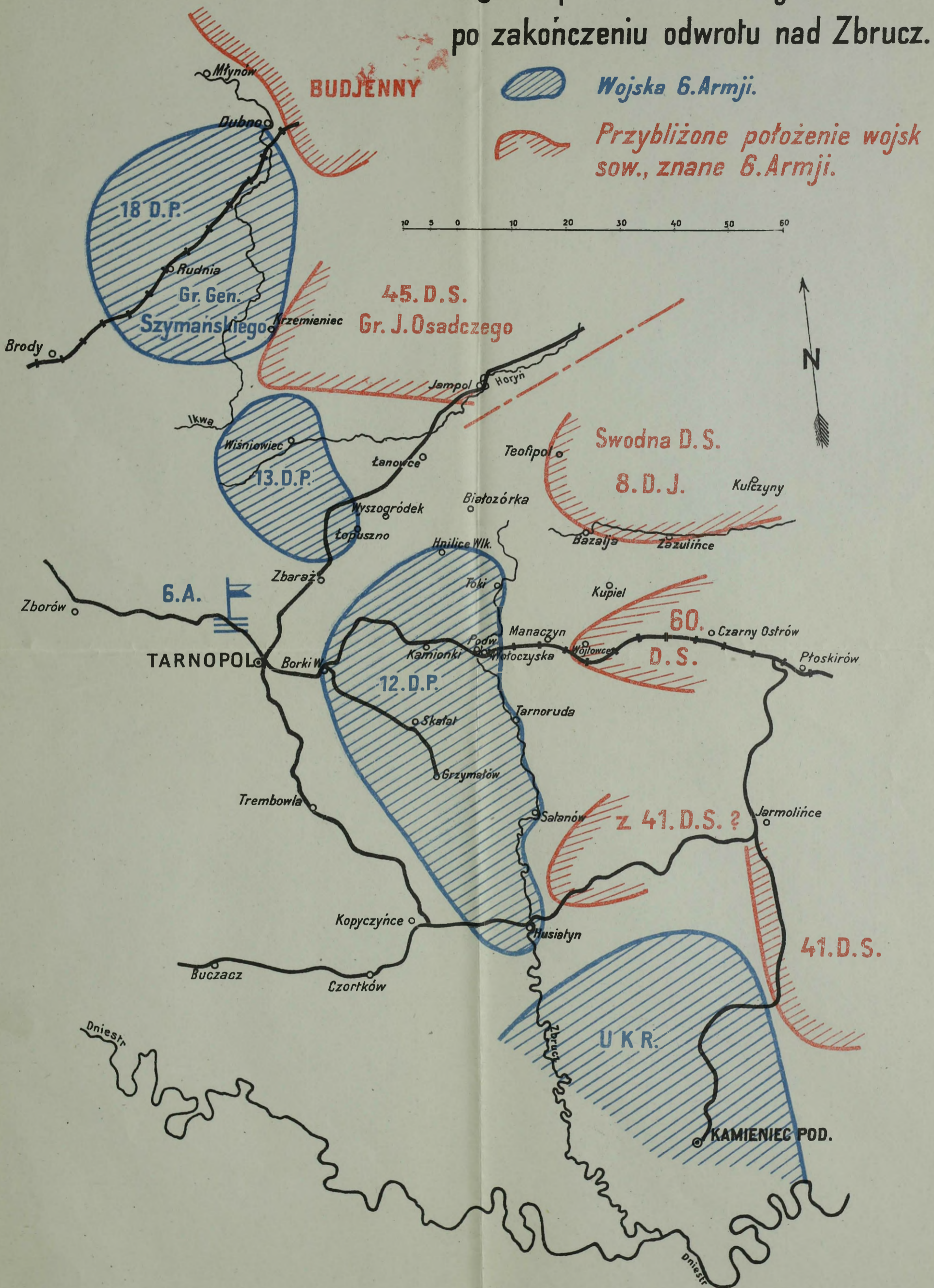
+ reproduction

mapy typ. prof. 1:25000

arch. techn. karte

# Szkic N° 2.

## Ogólne położenie 6. Armji 11. VII. po zakończeniu odwrotu nad Zbrucz.



Szkic N<sup>o</sup> 4.

# Manewr na Kutyski.

Sytuacja o godz. 16.

(Do mapy specj. topogr. 1:75.000., odcinek „Podwołoczyska”)



Szkic Nr. 5.

# Bój pod Skorykami.

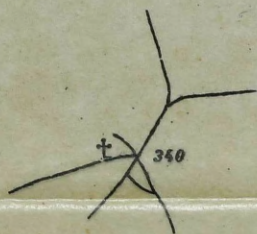
19. VII.

a) Sytuacja o g. 19.

b) " " znana d-cy o g. 20.

(Do mapy spec. topogr. 1:75000  
odc. „Podwołoczyska“.)

Bogdanówka



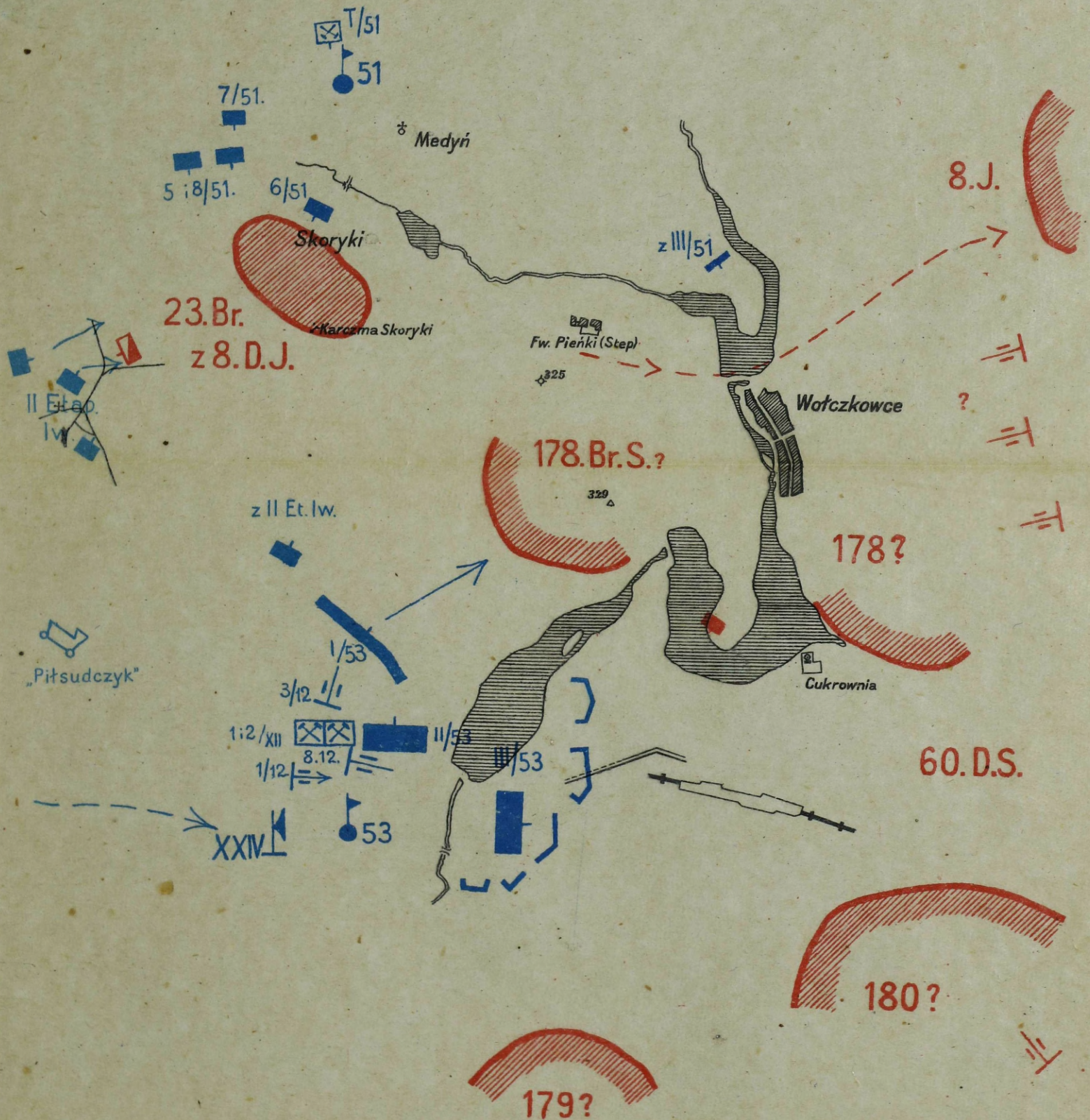
Szkic Nr.6.

# Bój pod Skorykami

20. VII.

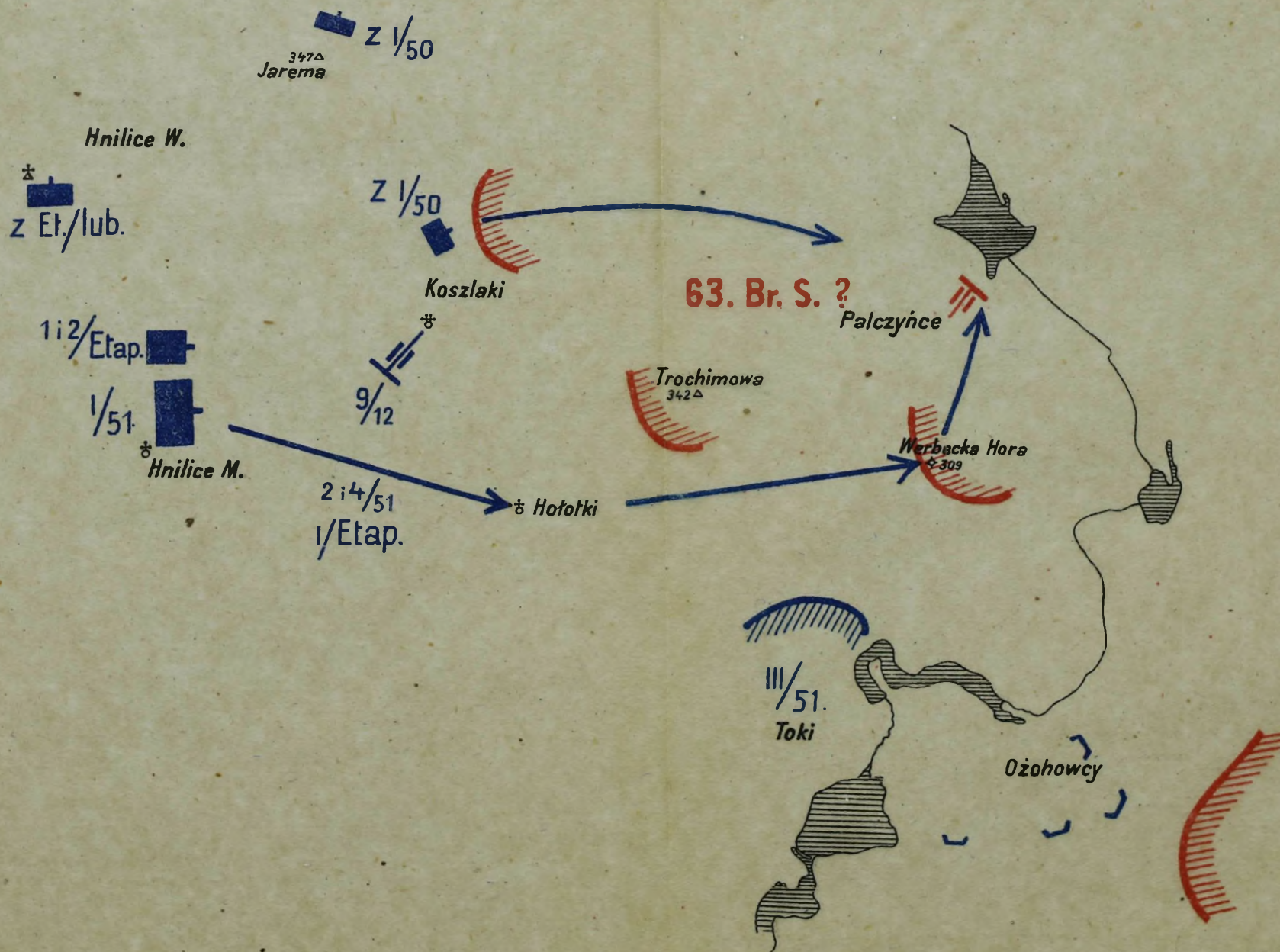
Sytuacja około g. 4 rano

(Do mapy spec. topogr. 1:75000  
odc. „Podwołoczyska”)



SZKIC N<sup>o</sup> 7.

BÓJ POD PALCZYŃCAMI. 21.VII.1920.  
Sytuacja wyjściowa do przeciwnatarcia.  
(Do mapy specj. topogr. 1:75000. odc., Podwołoczyska.)



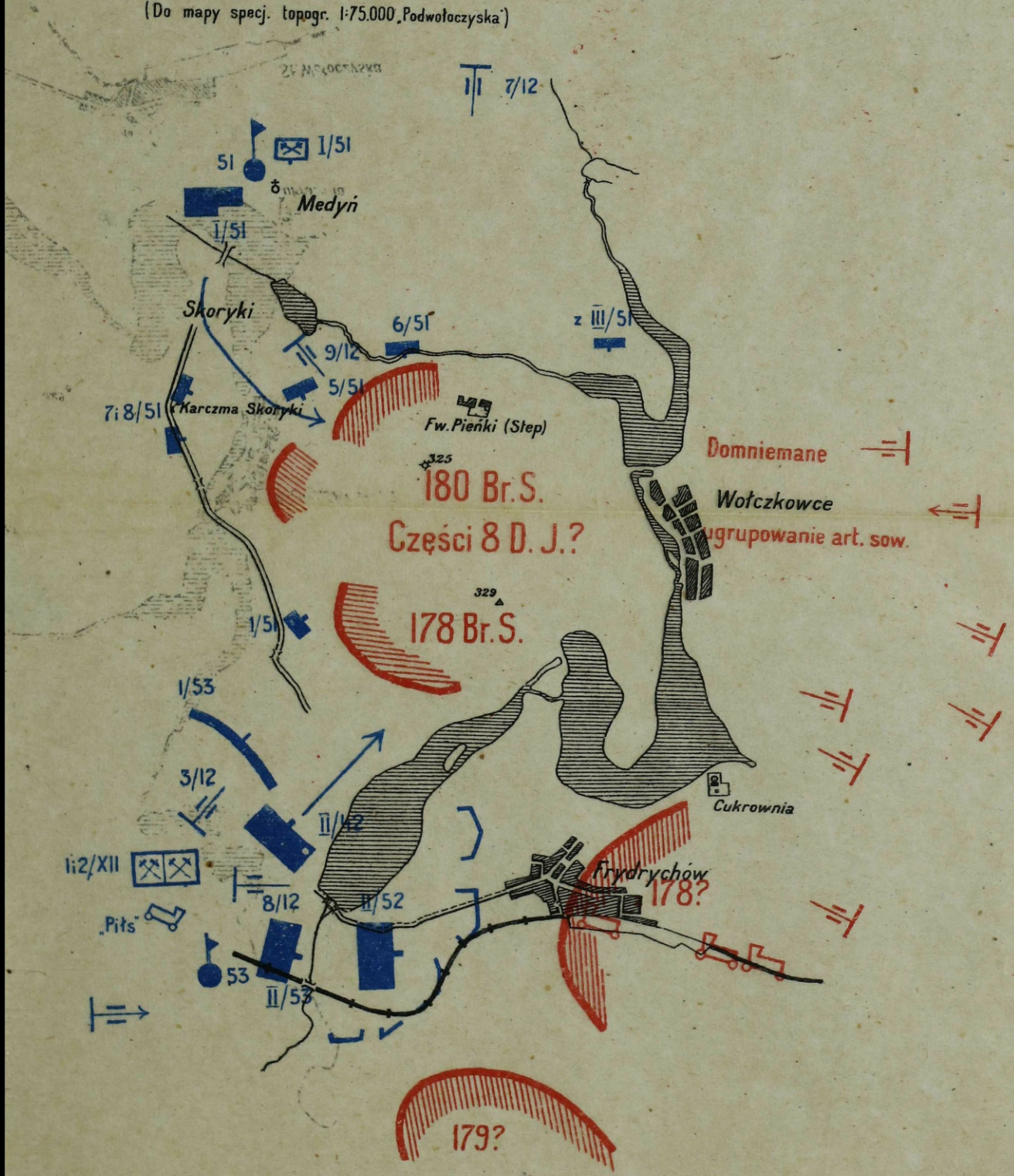
# Szkic Nr. 8

## Drugie natarcie ogólne

22.VII.1920.

Sytuacja około godz.23

(Do mapy specj. topogr. 1:75.000, Podwołoczyska)



23X10 12-0

Szkic №9

Bój pod Medynią 23.VII.

Części 8.D.J. i 21. Br.S. Sytuacja o godz. 22.

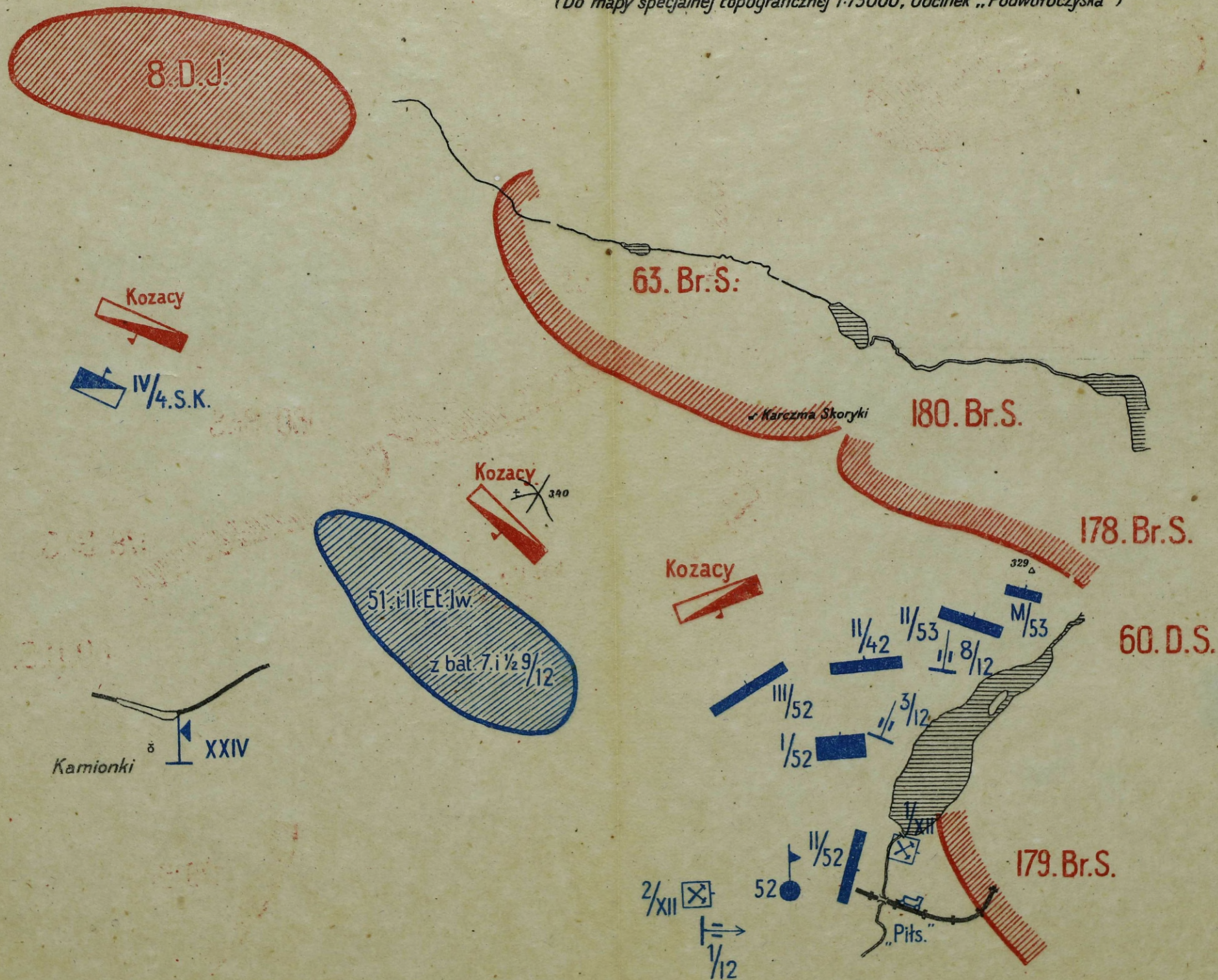
(Do mapy specj. topogr. 1:75.000, odc. „Podwołoczyska”)



Szkic Nr. 10

Sytuacja końcowa 24.VII, godz. 21.

(Do mapy specjalnej topograficznej 1:75000, Odcinek „Podwołoczyska”)



Biblioteka Główna  
Akademii Obrony Narodowej

25545/2 t.1



12-025545-001-0